Witamy III Wojewódzką Konferencję Związku Młodzieży Polskiej

PRACA PARTII Z MŁODZIEŻĄ str. 3

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna w Sopocie

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 158 (2082) GDAŃSK, SOBOTA 4, NIEDZIELA 5 LIPCA 1953 R. CENA 20 GR.

Uczyńmy wszystko aby wnieść nasz największy wkład we wspólną walkę narodów o pokój

Posiedzenie rozszerzonego plenum Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

WARSZAWA PAP. W DNIU 2 LIPCA ODBYŁO SIĘ W WARSZAWIE POSIEDZENIE ROZSZERZONEGO PLENUM POLSKIEGO KOMITETU OBROŃCÓW POKOJU, POŚWIĘCONE SPRAWOZDANIU Z SESJI ŚWIATOWEJ RADY POKOJU W BUDAPESZCIE.

Po sprawozdaniu złożonym przez Prezesa PKOP, członka Światowej Rady Pokoju J. Iwaszkiewicza, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której mówcy podkreślili niezłomną wolę pokoju narodu polskiego, jego dążenie do uregulowania wszystkich spornych problemów międzynarodowych drogą rokowań i porozumienia. Mówcy piętnowali zarazem w słowach pełnych gniewu i oburzenia prowokację lisynmanowców w Korei i faszystów Adenauera w Berlinie i wskazywali na konieczność zaostrzenia czujności wobec zbrodniczych knowań wrogów pokoju. Uczestnicy dyskusji podkreślali, że zamordowanie przez reakcję amerykańską bojowników o pokój Juliusza i Ethel Rosenbergów wywołało głębokie oburzenie całego społeczeństwa polskiego.

Na zakończenie obrad Plenum PKOP uchwaliło jednomyślnie rezolucję oraz tekst listu do Niemieckiej Rady Pokoju.

Rezolucja Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Polski Komitet Obrońców Pokoju wita z uznaniem zawartą w deklaracji Światowej Rady Pokoju zasadę, że pokojowe współistnienie różnych systemów, oparte na prawie każdego narodu do nieskrępowanego wyboru swego sposobu życia, zakłada rozwiązanie w drodze rokowań wszystkich sporów i konfliktów międzynarodowych.

Polski Komitet Obrońców Pokoju stwierdza, że Sesja Budapeszteńska Światowej Rady Pokoju wykazała dalszy wzrost, konsolidację i rozszerzenie wpływów światowego ruchu pokoju, że była ona wyrazem umacniającego się przekonania narodów o możliwości i konieczności pokojowego uregulowania rozbieżności międzynarodowych, o możliwości doprowadzenia do zwycięstwa pokoju, w drodze wytrwałej i uporczywej walki.

Stwierdzając olbrzymi wzrost ruchu pokojowego na całym świecie, który wywiera coraz potężniejszy wpływ na rozwój wypadków międzynarodowych i z którym muszą się liczyć rządy, Polski Komitet Obrońców Pokoju pragnie zwrócić uwagę na fakt, że właśnie dlatego, iż siły agresji stają się coraz bardziej izolowane, nie cofają się one przed żadną prowokacją, aby nie dopuścić do odprężenia międzynarodowego.

Prowokacja lisynmanowska w Korei, skierowana na storpedowanie zawarcia rozejmu i prowokacje faszystowskie w Berlinie są tego wymowną ilustracją.

(Dokończenie na str. 2)

Potężna elektrownia wodna

MOSKWA PAP. W tych dniach naród kazachski wraz ze wszystkimi narodami Związku Radzieckiego odniósł wielkie zwycięstwo na froncie pokojowej twórczej pracy. Na rzece Irtysz uruchomiona została potężna Ust — Kamienogorska elektrownia wodna.

W Wilnie wychodzi dziennik „Czerwony Sztandar"

MOSKWA PAP. W Wilnie ukazał się w tych dniach pierwszy numer dziennika „Czerwony Sztandar", wydawanego w języku polskim. Dziennik jest organem KC Komunistycznej Partii Litwy.

Aktyw kulturalno-oświatowy w Wielkim Bukowcu wzywa wiejskie świetlice i domy kultury do współzawodnictwa lipcowego

W Wielkim Bukowcu, pow. Starogard, odbyło się ostatnio zebranie aktywu kulturalno - oświatowego, poświęcone omówieniu zadań świetlicy gromadzkiej w okresie kampanii żniwno - omłotowej. Towarzysze z Wielkiego Bukowca pragnąc godnie uczcić zbliżającą się IX rocznicę Manifestu PKWN i I rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podjęli zobowiązania, których realizacja przyczyni się do ożywienia pracy kulturalno - oświatowej na wsi, szczególnie w toku kampanii żniwno-omłotowej.

W ramach zobowiązań aktyw kulturalno - oświatowy zorganizuje występy zespołu świetlicowego, opracuje błyskawice i gazetki ścienne, mobilizujące chłopów do współzawodnictwa w okresie żniw i omłotów, popularyzujące te zobowiązania 1-majowe, których realizacja umożliwiła gromadzie szybkie i sprawne przeprowadzenie kampanii wiosennosiewnej.

W zobowiązaniu towarzyszy z Wielkiego Bukowca czytamy m. in.:

„W związku z podjętym przez gromadę zobowiązaniem dotyczącym pierwszej zbiorowej dostawy zboża dla państwa do 20 sierpnia br., pomożemy w zorganizowaniu tej dostawy przez udział zepołów świetlicowych.

Pragniemy, aby nasza gromada przeszła jak najszybciej na tory gospodarki zespołowej — jedyną drogę do polepszenia dobrobytu chłopa pracującego. W tym celu zorganizujemy grupę agitatorów, których zadaniem będzie wyjaśnianie chłopom wyższości zespołowej pracy w rolnictwie nad indywidualną uprawą ziemi".

Aktyw kulturalno - oświatowy z Wielkiego Bukowca wezwał jednocześnie wszystkie świetlice gromadzkie, gminne, PGR-owskie oraz wiejskie domy kultury w całym kraju do współzawodnictwa lipcowego w dziedzinie pracy kulturalno - oświatowej na wsi, szczególnie w toku kampanii żniwno - omłotowej.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się III Wojewódzka Konferencja gdańskiej organizacji ZMP. Konferencja, to najwyższa władza organizacji, ocenia ona bowiem dotychczasową działalność całej organizacji i jej kierownictwa, wypracowuje robocze wnioski na przyszłość oraz dokonywuje wyboru nowych władz — Zarządu Wojewódzkiego. Konferencja ZMP w Gdańsku podsumuje osiągnięcia w dziele socjalistycznego wychowywania młodzieży Wybrzeża i mobilizacji jej do trudnej, ale zaszczytnej walki o zwycięską realizację Planu 6-letniego, o budowę podstaw socjalizmu w naszym kraju, o pokój.

Jednocześnie obradujący delegaci — najlepsi spośród najlepszych — młodzi stoczniowcy i marynarze, rybacy i portowcy, kolejarze i budowlani, studenci i uczniowie, członkowie spółdzielni produkcyjnych, synowie i córki mało i średniorolnych chłopów, traktorzyści POM i robotnicy PGR — ujawnią, posługując się niezawodnym instrumentem twórczej krytyki i samokrytyki, błędy i słabości w dotychczasowej pracy ZMP. Z trybuny III Konferencji Wojewódzkiej padną też cenne wnioski i wskazania, których wprowadzenie w życie będzie najpilniejszą sprawą, aby nie powtórzyły się więcej stare zaniedbania i braki, aby jeszcze lepiej prowadzić młodzież po drodze wskazanej przez partię i rząd.

ZMP — to pierwszy pomocnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — to wielka transmisja, za pomocą której partia oddziaływuje na młodzież, kształtuje jej światopogląd, mobilizuje ją do walki. Dlatego też Konferencja Wojewódzka ZMP nie jest tylko sprawą tej organizacji, lecz sprawą naszej partii. Osiągnięcia ZMP — są osiągnieciami naszych organizacji partyjnych. Braki i zaniedbania w działalności ZMP — są brakami i zaniedbaniami naszych organizacji partyjnych. Są one bowiem powołane do kierowania pracą ZMP i są za nią odpowiedzialne. Jest też zadaniem naszych organizacji partyjnych, aby wypracowane przez Konferencję ZMP wnioski zostały w całej pełni zrealizowane.

Obradami III Konferencji ZMP żywo zajmują się tysięczne rzesze młodzieży miast i wsi Wybrzeża. To najlepsi spośród niej zgłaszali się z prośbą o przyjęcie do organizacji w bolesnych dniach żałoby po Towarzyszu Stalinie. To jej postawa, nieustępliwa walka o plan, o szczęście i siłę naszej ojczyzny — jest świadectwem dobrej pracy organizacji ZMP-owskich w terenie. Tak jak świadectwem niedostatecznej działalności niektórych ogniw ZMP są zdarzające się wciąż jeszcze wypadki demoralizacji, bumelanctwa, wpływu wroga na pewne grupy młodzieży.

W okresie sprawozdawczym zacieśniła się poważnie więź między ZMP, a młodzieżą niezrzeszoną, wzrósł autorytet organizacji i zaufanie do niej. Młodzież niezrzeszona jest głęboko zainteresowana pracą i rozwojem ZMP i stawia przed Związkiem coraz większe wymagania. O tym też pamiętają obradujący dziś delegaci, wiedząc, że nie mogą zawieść pokładanego w nich i przez młodzież niezorganizowaną zaufania. III Konferencja Wojewódzka ZMP będzie miała niewątpliwie wielki wpływ na polepszenie pracy wychowawczej i ideowo-politycznej wśród młodzieży, na jeszcze większe zacieśnienie więzi z masami młodzieży, na sprostanie jej śmiałym wymaganiom.

Młodzież nasza kocha swą ludową ojczyznę i pragnie jej służyć. Zadaniem ZMP jest wskazać jej właściwą drogę i ze wszech miar pogłębiać jej patriotyzm. Młodzież nasza związana jest serdecznie z przodującą młodzieżą radziecką, z całą postępową młodzieżą świata. Zadaniem ZMP jest wzmacniać tę więź i wychowywać młodzież w duchu internacjonalistycznym. Młodzież nasza nienawidzi wroga. Zadaniem ZMP jest uczyć ją czujności i pogłębiać tę nienawiść.

Związek Młodzieży Polskiej jest wychowawcą młodzieży i musi się w całej pełni czuć odpowiedzialny za jej moralno-polityczną postawę. Do tego został powołany przez partię i to jest jego zasadniczym zadaniem. III Wojewódzka Konferencja ZMP świadomość tej niezwykle odpowiedzialnej roli pogłębi jeszcze bardziej wśród najszerszych rzesz ZMP-owców.

W oparciu o nowe normy pracują stoczniowcy gdańscy

W dniu 1 bm. załoga Stoczni Gdańskiej rozpoczęła prace w oparciu o uporządkowane normy. Już w okresie przygotowań dał się zauważyć poważny wzrost wydajności pracy. M. in. w wydziale montażu kadłubów „B" średnia wydajność pracy w maju i czerwcu wynosiła 170 proc., podczas gdy poprzednio załoga osiągała średnio do 127 proc. normy.

Przodujący monter **Jan Markowski** ze swym pomocnikiem **Wiśniewskim** osiągnął w dniu 2 bm. znaczne przekroczenie nowej normy przy montażu nadbudówki na statku. Brygada niterska **Strzałkowskiego** uzyskała 200 proc. nowej normy.

Spawacze z hali montażowej podjęli w dniu 1 bm. zobowiązanie, w którym m. in. czytamy: „W związku z wprowadzeniem nowych norm postanawiamy nieustannie podnosić swe kwalifikacje zawodowe w dziedzinie spawania we wszystkich pozycjach i przekraczać nowe normy" — Zobowiązanie to jest realizowane. Dowodza tego wyniki z dnia 2 bm., w którym wykonywano średnio 125 proc. nowej normy. Zespół mistrza **Adamka** z hali montażowej postanowił w dniu 3 bm. wynik ten poprawić o dalszych 15 proc.

Również wielu innych robotników postanowiło poprawić wyniki osiągnięte w dniu 2 bm. Brygada Strzałkowskiego zobowiązała sie zanitować luki 3 i 4 w ciągu 300 roboczogodzin, podczas gdy nowa norma przewiduje na tę pracę 619 roboczogodzin. Traserzy **Łukaszewski i Woźnicki** skróca czas trasowania i znaczenia spoin pokładu głównego z 233 godzin planowych na 124. Wiertacze **Walczak i Tuchalski** postanowili wykonać powierzone im w oparciu o nowe normy zadania w ciągu 6 godzin, chociaż czas planowany wynosił 28 godzin. Tego samego dnia zemeldowali o zakończeniu roboty.

Monterzy na czele z Markowskim przystąpili do współzawodnictwa o najwyższą wydajność pracy. Dotąd przoduje Markowski. Bardzo dobre wyniki osiągnęli również monterzy **Serocki** — 280 proc. normy, **Czapiewski i Wiech** — 200 proc. Spośród spawaczy najlepsze wyniki uzyskali **Nowicki i Pawłowski** — 230 proc. normy.

Zapoczątkowano również współzawodnictwo o najwyższą wydajność pracy wśród niterów. Brygada Strzałkowskiego wezwała do walki o jak najwyższe osiągnięcia zespół Wojciecha Cebuli.

Kadłubowcy od 1 lipca przystąpili do pracy w oparciu o nowe normy, dzięki temu m. in., że aparat administracyjny wydziału zdołał na czas przygotować dokumentację roboczą oraz zabezpieczył brygadom materiały. Widać, że kierownictwo wydziału montażu kadłubów „B" i organizacja partyjna nie zapomniały o obowiązku zapewnienia załodze warunków do przekroczenia nowych norm.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa w wydziale montażu instalacji okrętowych. Na próżno pytałby ktoś robotników tego wydziału jakie uzyskali wyniki, pracując w oparciu o nowe normy. Robotnicy bowiem nie otrzymali do 3 bm. włącznie kart roboczych i pracują, nie znając czasu planowanego na wykonywane roboty. Jak stwierdzają pracownicy rozdzielni kart, ani jeden mistrz nie zgłosił się po karty robocze dla robotników. Sama rozdzielnia otrzymała karty dopiero w dniu 2 lipca zamiast w dniu 30 czerwca. Oznacza to, że **kierownictwo wydziału nie dopilnowało, by dokumentacja robocza została przygotowana na czas.**

W MIO i w innych wydziałach, które w podobny sposób zaniedbały wprowadzenie nowych norm, trzeba jak najszybciej dotrzeć z dokumentacją roboczą do brygad produkcyjnych. Robotnicy muszą przed rozpoczęciem pracy znać planowany czas na jej wykonanie. Jest to warunkiem wykonania i przekraczania nowych norm, warunkiem wzrostu wydajności pracy.

„Afera piastrów" — przedmiotem badania komisji parlamentarnej francuskiego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ PAP. Na wniosek frakcji komunistycznej francuskie Zgromadzenie Narodowe postanowiło jednomyślnie 615 głosami powołać parlamentarna komisję śledczą, której zadaniem będzie zbadanie głośnej „afery piastrów". Komisja będzie sie składała z 22 członków, wybranych przez poszczególne partie w oparciu o zasadę proporcjonalności. W skład komisji wejdą czterej członkowie SFIO, trzej komuniści, trzej z MRP itd.

Uzasadniając wniosek frakcji komunistycznej deputowany komunistyczny Kriegiel - Valrimond przypomniał, że afera z piastrami, polegająca na manipulacjach walutowych frankiem francuskim i piastrami indochińskimi, trwała od lat. Oszukańcze operacje walutowe, które przyniosły olbrzymie zyski klice uprzywilejowanych spekulantów, odbywały się kosztem podatnika francuskiego, kosztem krwi żołnierzy francuskich ginących w Indochinach. Deputowany komunistyczny odczytał dokumenty, świadczące, że w spekulacjach walutowych zainteresowany był m. in. „cesarz" Bao Dai i jego najbliższe otoczenie. Kriegel - Valrimond podkreślił, że w głośnej książce b. urzędnika administracji francuskiej w Vietnamie Despuecha wymienione jest nazwisko przewodniczącego gaullistowskiej grupy parlamentarnej Diethelma, który w ciągu półtora roku przekazał z Indochin do Francji na swoje nazwisko blisko 29 milionów franków.

Komunikat Węgierskiej Agencji Telegraficznej

BUDAPESZT PAP. Prasa węgierska opublikowała 3 bm. następujący komunikat Węgierskiej Agencji Telegraficznej:

Rada Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej powzięła na posiedzeniu w dniu 2 lipca, zgodnie z przepisami konstytucji, uchwałę w sprawie podania się do dymisji.

Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej przyjęło dymisję rządu i powierzyło ustępującej Radzie Ministrów tymczasowe pełnienie funkcji rządu do chwili wyboru nowej Rady Ministrów.

Nowa Rada Ministrów zostanie wybrana na sesji Zgromadzenia Państwowego Węgierskiej Republiki Ludowej, która rozpoczęła się 3 lipca br.

Oświadczenie egipskiego ministra

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi z Kairu, że egipski minister propagandy Salah Salem oświadczył 3 bm., iż nie ma żadnych widoków na wznowienie rozmów angielsko - egipskich w sprawie baz w strefie Kanału Sueskiego, dopóki rząd brytyjski nie uzna całkowitej suwerenności Egiptu nad tymi bazami.

Otwarcie turnieju bokserskiego w Sopocie

Wczoraj w godzinach popołudniowych na kortach Ogniwa w Sopocie nastąpiło otwarcie przedfestiwalowego turnieju bokserskiego.

Wyniki pierwszych walk:

W wadze muszej — Brychlik (Stalinogród) zwyciężył Kątnego (Bydgoszcz). Justka (Gdańsk) Liedkiego (Poznań).

W koguciej — Kasperczak (Wrocław) pokonał Kinowskiego (Gdynia) a Rozpierski (Słupsk) Sokołowskiego (Szczecin).

W piórkowej — Niedźwiecki (Bydgoszcz) zwyciężył Budzyńskiego (Elbląg) a Sokołowski (Stalinogród) Nowackiego (Gdynia).

W lekkiej — Soczewiński (Warszawa) pokonał Kankowskiego (Gdynia) a Malinowski (Gdańsk) Futiakiewicza (Kielce).

W lekkopółśredniej — Sadowski (Gdańsk) zwyciężył Nowaka (Bydgoszcz) a Kudłacik (Kraków) Kosickiego (Słupsk).

W półśredniej — mistrz Polski Piński (Warszawa) wygrał z Katą (Gdańsk) przez dyskwalifikację w trzeciej rundzie, a Czajęcki (Kraków) wygrał z Kesslerem (Gdańsk).

W wadze lekkośredniej — Poleks (Gdańsk) zwyciężył nieznacznie Wojtkowiaka (Poznań) a Musiał (Kraków) pokonał Zawalskiego (Gdańsk).

W średniej — Wojciechowski (Stalinogród) wygrał z Borkowskim (Warszawa), a Piórkowski (Warszawa) niezasłużenie wygrał z Krauzem (Kraków) 2:1.

W półciężkiej — Biel (Kraków) znokautował Ziembickiego (Gdynia) w drugim starciu, a Michalak (Gdańsk) wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika.

W wadze ciężkiej — Albrecht (Słupsk) wygrał z Mańka (Warszawa), a Pietroń (Czechowice) pokonał Kumorka (Bielsko).

Prognoza pogody

Pogodnie, w ciągu dnia przejściowy niewielki wzrost zachmurzenia. Temperatura do 29 st. widzialność dobra, rano miejscami mgły lub zamglenia. Wiatry słabe 1-3 w skali B. z kierunków zmiennych. Stan Zatoki 0-1.

Zespół Pieśni i Tańca Koreańskiej Armii Ludowej wystąpi w Operze Leśnej w Sopocie

W ramach współpracy kulturalnej z Koreańską Republiką Ludową przybył do Polski zespół Pieśni i Tańca Koreańskiej Armii Ludowej. Zespół ten po wielkich sukcesach, odniesionych w Warszawie i kilku innych miastach Polski, wystąpi w dniu 4 bm. o godz. 19 w Operze Leśnej w Sopocie.

W programie zespołu, występującego pod kierownictwem artystycznym Li Czun Chen, znajdują się występy solistów, baletu, chóru i orkiestry.

Bilety można nabywać w oddziałach Orbisu — w Gdańsku, Sopocie i Gdyni, zaś bilety zbiorowe dla zakładów pracy rozprowadza ORZZ w Gdańsku.

Projekt paktu między USA a kliką lisynmanowską oburzył koreańską opinię publiczną

MOSKWA PAP. Jak donosi z Phenianu Agencja TASS, koreańska opinia publiczna dowiedziała się z oburzeniem, że między USA a kliką lisynmanowską zawarty ma być: tzw. „pakt koreańsko-amerykański o wzajemnej obronie". Dzienniki Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej podkreślają, że ten układ wojskowy ma przeszkodzić rychłemu zawarciu rozejmu oraz umożliwić klice lisynmanowskiej zerwanie porozumienia w każdej chwili i wznowienie wojny

Prowokatorzy faszystowscy powinni być rozgromieni aby można utorować drogę do porozumienia ogólnoniemieckiego

Przemówienie Prezydenta Wilhelma Piecka do ludności NRD

BERLIN PAP. — Jak donosi agencja ADN Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck wygłosił przemówienie do ludności NRD, które nagrane zostało na taśmę i nadane przez radio. Prezydent Wilhelm Pieck oświadczył:

— Drodzy rodacy, przyjaciele i towarzysze! W ostatnich dniach i tygodniach otrzymałem tyle pozdrowień, życzeń i wyrazów zaufania, że poczuwam się do obowiązku serdecznego podziękowania wszystkim ludziom pracy naszej republiki i wszystkim moim towarzyszom. Właśnie w tych dniach, kiedy siły imperialistyczne zainscenizowały awanturę faszystowską wymierzoną przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, czułem się szczególnie ściśle związany ze wszystkimi pracującymi i miłującymi pokój obywatelami naszej ojczyzny.

Z tysięcy listów i oświadczeń złożonych podczas przyjęć w mojej kancelarii, znałem bolączki i postulaty naszej ludności. Gdy więc w końcu maja przedstawiciele Biura Politycznego mojej partii informowali mnie o jego obradach zaaprobowałem w całej pełni zmianę kursu partii i rządu. **Ten nowy kurs**, który dnia 9 czerwca podany został do wiadomości społecznej, **zmierza do podniesienia stopy życiowej wszystkich warstw ludności, do ogólnej poprawy sytuacji w naszej republice i do zlikwidowania przepaści między wschodem a zachodem naszej ojczyzny.**

Właśnie dlatego, że nowy kurs pomaga masom pracującym, że służy sprawie jedności i pokoju, lękają się go wrogowie ludu — monopoliści i podżegacze wojenni. Od chwili otrzymania pierwszej wiadomości o prowokacjach faszystowskich w Berlinie, stało się dla mnie rzeczą jasną, że te **prowokacje miały na celu udaremnienie nowego kursu partii i rządu.** Prowokatorzy nadużyli przy tym niezadowolenia jakie niewątpliwie można było zauważyć wśród części ludzi pracy, którzy wysuwali pewne uzasadnione żądania wymierzone przeciwko istniejącym niedociągnięciom. Ale również ci wprowadzeni w błąd ludzie pracy zrozumieli bardzo prędko, na jak niebezpieczną drogę chcieli ich pchnąć awanturnicy faszystowscy oraz ich mocodawcy zagraniczni. Podobnie jak ongiś podpalenie Reichstagu, tak dzisiaj podpalenia na Potsdamer Platz miały stać się sygnałem do nowej wojny. **Dzięki zdecydowanej postawie większości ludzi pracy, dzięki mężnemu wystąpieniu policji ludowej i rozsądnej interwencji wojsk radzieckich, została stłumiona iskra pożaru, zanim jeszcze mogła rozpalić nową pożogę wojenną.** Dziękuję za to tym wszystkim, którzy swym ofiarnym wystąpieniem obronili nasz ład demokratyczny i pokój.

— Obecnie należy kontynuować nowy kurs ze wzmożoną siłą. Wszystkie zarządzenia, już uchwalone od dnia 9 czerwca i jeszcze planowane, a mające na celu poprawę sytuacji całej ludności, powinny być urzeczywistnione szybko i zdecydowanie. Wymaga to pełnej zaufania współpracy tych wszystkich, którzy walczą szczerze o dobro narodu. Każdy człowiek pracy musi obecnie przyczynić się swoim wysiłkiem i sumiennym wykonywaniem swych zadań do podniesienia stopy życiowej swojej rodziny. **Każdy uczciwy Niemiec musi obecnie zrozumieć, że prowokatorzy faszystowscy powinni być rozgromieni, aby można utorować drogę do porozumienia ogólnoniemieckiego, do prawdziwie wolnych wyborów w całych Niemczech i do zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego.**

Naprzód, nową drogą wytyczoną przez naszą partię i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w imię dobra narodu, w imię jedności Niemiec i w imię pokoju na całym świecie.

POM województwa gdańskiego zrealizowały w 124 proc. półroczny plan eksploatacyjny

Państwowe ośrodki maszynowe w woj. gdańskim wykonały do dnia 30 czerwca półroczny plan eksploatacyjny w 124 proc. Największymi osiągnięciami poszczycić się mogą m. in. POM Cedry Wielkie pow. gdański, Gronowo pow. elbląski i Rudno pow. tczewski.

Nie wszystkie jednak POM na Wybrzeżu wykonały w całości swe zadania. Państwowy Ośrodek Maszynowy w Nowym Dworze pow. gdański zrealizował plan tylko w 91 proc., a POM Cygany, pow. kwidzyński, zaledwie w — 67 proc.

POM w Cyganach należy co prawda do najmłodszych na Wybrzeżu, ale fakt ten nie usprawiedliwia załamania planu, gdyż zorganizowany w tym samym czasie POM Suchostrzygi w pow. tczewskim zrealizował swe zadania w 131 proc. O wykonaniu planu decyduje więc nie okres istnienia POM. lecz sprawne kierownictwo i postawa całej załogi.

Stanisław Sołdek delegatem na III Światowy Kongres Studentów

WARSZAWA PAP. W dniach od 27 sierpnia do 3 września br. odbędzie się w Warszawie III Światowy Kongres Studentów, organizowany przez Międzynarodowy Związek Studentów. Kongres zajmie się analizą obecnej sytuacji studentów w poszczególnych krajach oraz sprawą walki studentów państw kapitalistycznych o poprawę warunków bytu i studiów. W obradach Kongresu obok delegatów organizacji studenckich, zrzeszonych w Międzynarodowym Związku Studentów, udział wezmą liczni przedstawiciele związków studenckich niezrzeszonych w MZS.

Studentów Polski Ludowej reprezentować będzie na Kongresie 25 delegatów i ponad 60 obserwatorów. Wybory delegatów i obserwatorów zostały już zakończone.

Studenci Politechniki Gdańskiej, wśród długo niemilknących owacji, wybrali delegatem na Kongres znanego w całym kraju b. przodującego stoczniowca, a obecnie przodującego studenta Politechniki, posła na Sejm — **Stanisława Sołdka.** Obserwatorem wybrany został student III roku wydziału mechanicznego — **Jerzy Piasecki.**

Woj. gdańskie przeprowadziło starannie lustrację stonki ziemniaczanej

WARSZAWA PAP. W całym kraju zakończyła się druga w tym roku powszechna lustracja upraw ziemniaczanych, mająca na celu wykrywanie i niszczenie ognisk stonki ziemniaczanej. **Kontrola przebiegu lustracji wykazała, że poszukiwanie i niszczenie ognisk stonki ziemniaczanej z większą starannością przeprowadzone zostało w województwach: stalinogrodzkim, poznańskim i gdańskim.** W pozostałych zaś województwach większość gospodarstw lustracje wykonała niestarannie. Słabe na ogół przeprowadzenie dotychczasowej akcji zwalczania stonki jest główną przyczyną rozprzestrzenienia się tego groźnego szkodnika, który pojawił się w powiatach i miejscowościach, gdzie go w latach poprzednich nie było.

Niestarannie przeprowadzono lustrację upraw ziemniaczanych także w niektórych zespołach PGR.

Te liczne zaniedbania w zwalczaniu stonki są sygnałem dla rad narodowych oraz pracowników służby ochrony roślin do wzmożenia pracy nad mobilizacją wszystkich chłopów i robotników rolnych do powszechnego udziału w poszukiwaniu upraw ziemniaczanych — do przeprowadzania co tygodniowych indywidualnych lustracji.

Nowa afera klerykałów włoskich

RZYM PAP. Prasa włoska donosi o skandalicznej aferze, w którą wmieszany jest szereg czołowych działaczy chadecji. Grupa businessmanów chadeckich zakupiła za 800 milionów lirów, stanowiących własność państwa, jeden z najstarszych dzienników włoch „Gazetta del Popolo" łącznie z drukarnią i kompletnym wyposażeniem technicznym. Rzeczywista wartość zakupionego obiektu wynosi natomiast 2 miliardy lirów.

Na miejsce dotychczasowego dyrektora Caputo, chadecy zaangażowali Francesco Moroggori, który za czasów Mussoliniego kierował dziennikiem „Messaggero".

„Unita" wskazuje, że cała ta transakcja nastąpiła wbrew ustawie, która wymaga sprzedaży własności państwowej wyłącznie w drodze przetargu publicznego temu, kto zaoferuje najwyższą cenę.

Na czele nowych właścicieli „Gazetta del popolo" stoi — według doniesień prasy — znany aferzysta, senator chrześcijańsko-demokratyczny Gugliet Mone, wmieszany w inne głośne skandale.

Do Waszyngtonu przybyła zachodnio-niemiecka misja wojskowa

LONDYN PAP. Waszyngtoński korespondent agencji Reutera donosi, iż w dniu 2 lipca przybyła do Waszyngtonu pierwsza po wojnie zachodnio-niemiecka misja wojskowa. Celem tej wizyty są rokowania z przedstawicielami rządu USA w sprawie zapewnienia pomocy wojskowej Niemcom zachodnim.

Na czele delegacji zachodnioniemieckiej stoi Theodor Blank, który — jak wiadomo — jest de facto ministrem wojny rządu bońskiego. W dniu 6 lipca członkowie zachodnio - niemieckiej misji wojskowej udadzą się w podróż po Stanach Zjednoczonych dla zwiedzenia baz wojskowych, położonych w Stanie Texas, Kansas, Georgia i Wirginia.

Wojewódzkie zjazdy duchownych i świeckich działaczy katolickich

WARSZAWA PAP. Zjazdy duchownych i świeckich działaczy katolickich, które odbyły się ostatnio w Stalinogrodzie, Rzeszowie, Kielcach i Koszalinie, dały wyraz narastającym dążeniom społeczeństwa katolickiego do pogłębienia i rozszerzenia porozumienia między Państwem Ludowym a Kościołem, opartego na historycznym akcie z dnia 14 kwietnia 1950 r. Uczestnicy konferencji w przemówieniach i podjętych uchwałach w pełni solidaryzują się z referatem „Perspektywa rozwoju porozumienia między Kościołem a Państwem w Polsce Ludowej", wygłoszonym na Ogólnopolskiej Konferencji Księży i Działaczy Katolickich w Warszawie przez ks. dr Wacława Radosza.

Zjazd w Stalinogrodzie zgromadził, obok licznych świeckich działaczy katolickich ponad 100 księży z woj. stalinogrodzkiego. Obradom przewodniczył wikariusz generalny Diecezji Stalinogrodzkiej ks. prałat Kowolik, który na wstępie odczytał list Ordynariusza Diecezji Stalinogrodzkiej ks. infułata Filipa Bednorza, skierowany do uczestników Zjazdu. W liście ks. infułat Bednorz podkreślił, że akt porozumienia zawarty 14 kwietnia 1950 roku stał się dla szerokich rzesz katolików ideą przewodnią w pracy zmierzającej zarówno ku dobru Państwa Ludowego jak i Kościoła. Idea ta stanowi nadal dla działaczy katolickich bodziec do tym intensywniejszej współpracy nad konsekwentną realizacją zadań ogólnonarodowych.

Wstęp do dyskusji stanowił referat ks. dziekana Mariana Krzyżanowskiego, który zwrócił uwagę na pogłębiający się coraz bardziej i rozszerzający postępowy nurt w katolicyźmie polskim, stwiający sobie za cel realizację porozumienia w imię rzeczywistych interesów Kościoła w Polsce.

Ks. dziekan Krzyżanowski podkreślił dalej, że nie można nie doceniać historycznej wagi zachodzących w całym świecie przemian społeczno - politycznych.

Następnie przemawiał redaktor „Słowa Powszechnego" Zygmunt Drozdek. W szerokiej dyskusji zabierali głos m. in. ks. Ernest Werner — kanclerz Kurii Diecezjalnej w Stalinogrodzie, ks. Adolf Gawłowski — proboszcz parafii w Rudzie Śląskiej, ks. mgr Szatkowski z Gliwic i inni.

*

W Zjeździe w Rzeszowie wzięło udział 158 działaczy katolickich, w czym ponad 140 księży. Na Zjeździe przemawiali ks. dziekan Rejowski z Lubziny, pow. dębickiego, ks. prof. Roman Harnata z Przeworska, ks. prof. Kazimierz Pudło i inni.

*

W koszalińskiej konferencji duchownych i świeckich działaczy katolickich wzięli udział m. in.: ks. Anatol Sałaga z Krosina, ks. proboszcz Sulijski z Wytowna, ks. kanonik Mydlarz z Koszalina, ks. Gawryn z Bińcza. Obecne były również siostry zakonne.

*

Zjazd w Kielcach zgromadził 120 duchownych i świeckich działaczy katolickich, w czym ok. 90 księży.

Przewodniczył obradom ks dr Stanisław Kotarzewski. Zebrani wysłuchali referatów ks. Tadeusza Bartkowskiego oraz red. „Słowa Powszechnego" — Witolda Jankowskiego. Po referatach odbyła się szeroka dyskusja.

„Sprawiedliwość" faszyzmu

Bohaterowie są nieśmiertelni — kaci Rosenbergów usiłują zabronić wzniesienia pomnika na grobach bohaterskich małżonków, a przecież już powstały miliony ich pomników w sercach i myślach ludzkich! Z przerażeniem widzą oprawcy, że nawet piekło machiny śmierci w Sing Sing nie jest w stanie wypalić w ludziach miłości do życia, do braterstwa, do szczęścia i spokoju. Dlatego dalej węszą, tropią jak psy gończe, walczą zaciekle, nieustannie przeciwko ludziom hołdującym idei, która była drogowskazem życia skazanych w Sing Sing, dla której życie oni oddali.

Obrońca Rosenbergów, Bloch, znajduje się pod obstrzałem oskarżeń i represji. Popełnił wielkie „przestępstwo". Miał on nie tylko odwagę bronić niezłomnych bojowników o pokój i demokrację, ale już po ich zamordowaniu napiętnował przedstawicieli osławionej „sprawiedliwości" amerykańskiej.

„Sprawiedliwość" faszyzmu jest naigrawaniem się z tego pojęcia. Nie zapomni ludzkość „sprawiedliwości" epoki pieców krematoryjnych, jak również „sprawiedliwości" epoki krzeseł elektrycznych. W imię tej „sprawiedliwości" domagano się złożenia sędziego Douglasa ze stanowiska, wbrew konstytucji amerykańskiej, która przewiduje dożywotnie sprawowanie urzędu sędziego Sądu Najwyższego. Ale sędzia Douglas wypowiedział się za wstrzymaniem egzekucji Rosenbergów i to wystarczyło, aby Wheeler, członek Izby Reprezentantów, oskarżył go o „moralną sromotę" i o „zdradę stanu".

Łamiąc ustawy i burżuazyjne prawa, łamiąc obowiązującą konstytucję, faszyzm amerykański zupełnie bezwstydnie odsłania swe ohydne oblicze. W pojęciu faszystowskich oskarżycieli — być zwolennikiem pokoju, to znaczy dopuścić się „zdrady stanu". Dlatego bez przerwy pracuje Komisja Badania Antyamerykańskiej Działalności, dlatego idą na stos dzieła wszystkich postępowych pisarzy, dlatego zapełniają się więzienia i stoją w pogotowiu krzesła elektryczne w Sing-Sing.

W świetle „sprawiedliwości" amerykańskiej nie wolno walczyć przeciwko wojnie. Morderstwo popełnione na Rosenbergach w Sing-Sing miało być ostrzeżeniem dla milionów Amerykanów, którzy pragną zakończenia wojny w Korei, którzy pragną odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Ale oczekiwania zawodzą podżegaczy wojennych — zbyt wiele głosów w społeczeństwie amerykańskim domaga się rozejmu, dla zbyt wielu Rosenbergowie stali się symbolem najpiękniejszego człowieczeństwa, a ich śmierć wspaniała ofiarą na rzecz pokoju. Dlatego trwa w dalszym ciągu wściekłe „polowanie na czarownice" i nasila się w miarę, jak z całego świata dochodzą wieści o manifestacjach milionów ludzi, którzy potępiają morderców, a najwyższą czcią otaczają pamięć Rosenbergów, wzmagają walkę o pokój i braterstwo między narodami.

Z. R.

De Gasperi ma otrzymać ponownie misję utworzenia rządu

RZYM PAP. Prezydent Einaudi zapowiedział, że 3 lipca zwróci się do de Gasperi'ego z propozycją utworzenia nowego rządu.

Posiedzenie rozszerzonego plenum Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

(Dokończenie ze strony 1-ej)

Prowokacja berlińska wykazała w szczególności, jak wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie przedstawia podział Niemiec i odrodzenie w Niemczech zachodnich sił militarystycznych i rewizjonistycznych, które, ciesząc się poparciem reakcyjnych kół amerykańskich, dążą do rozpętania wojny odwetowej przeciwko narodom Europy wschodniej i zachodniej. Tym większego znaczenia nabiera w chwili obecnej walka o pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego na podstawie układu poczdamskiego, o zjednoczenie Niemiec przy poszanowaniu bezpieczeństwa ich sąsiadów i niedopuszczeniu do odrodzenia militaryzmu i tendencji odwetowych.

Wyrażając uczucia i wolę całego narodu polskiego, Polski Komitet Obrońców Pokoju piętnuje z oburzeniem zbrodnicze machinacje neohitlerowców z Bonn i solidaryzuje się w pełni z patriotami niemieckimi z obu stron Łaby, którzy walczą odważnie przeciwko remilitaryzacji i faszyzacji Niemiec zachodnich, przeciwko układom wojennym z Bonn i Paryża, o Niemcy zjednoczone, suwerenne, pokojowe i demokratyczne.

W związku z tym Polski Komitet Obrońców Pokoju wita z uznaniem zarządzenia rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i KC SED, które zmierzają do ułatwienia pokojowego zjednoczenia Niemiec i stanowią potężny cios dla wrogów pokoju i jedności Niemiec.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wzywa zarazem wszystkich Polaków, aby w odpowiedzi na prowokację berlińską, skierowaną również przeciwko narodowi polskiemu, jeszcze bardziej wzmogli czujność wobec wszelkich machinacji wrogów pokoju, jeszcze mocniej zwarli swe szeregi we Froncie Narodowym, aby jeszcze bardziej zdecydowanie dawali odpór wszystkim wrogim knowaniom, pogłębiali przyjaźń wieczystą z wielkim Związkiem Radzieckim, ostoją naszej niepodległości i bezpieczeństwa, wzmocnili swe wysiłki w walce o pokój i Plan Sześcioletni.

„Zwycięstwo pokoju jest bliskie. Od nas zależy osiągnięcie tego zwycięstwa" — głosi Apel Światowej Rady Pokoju. — Uczyńmy wszystko, aby wnieść nasz jak największy wkład we wspólną walkę narodów o pokój, aby przyczynić się do jego zwycięstwa.

LIST PLENUM PKOP DO NIEMIECKIEJ RADY POKOJU

Do
Niemieckiej Rady Pokoju
Berlin

Drodzy Przyjaciele.

W chwili gdy w narodach utwierdza się przekonanie, że możliwe jest pokojowe uregulowanie wszystkich rozbieżności międzynarodowych, w chwili gdy wola pokoju z nieodpartą siłą ogarnia narody, byliśmy świadkami nikczemnej prowokacji berlińskiej, zorganizowanej przez te siły reakcji i wojny, które starają się nie dopuścić do odprężenia międzynarodowego.

Ta próba wywołania wojny bratobójczej w Niemczech, próba rozpalenia pożaru w Europie, nastąpiła w chwili gdy rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, kierując się interesami narodu niemieckiego i pokoju Europy, powziął szereg słusznych zarządzeń zmierzających do ułatwienia pokojowego zjednoczenia Niemiec. Jest to najlepszym dowodem tego, że zbrodnicze prowokacje w Berlinie były jedynie wyrazem obawy podżegaczy wojennych przed potężniejącym z dnia na dzień patriotycznym ruchem narodu niemieckiego, który pragnie zjednoczenia i pokoju, przed coraz bardziej zdecydowaną wolą narodów Europy, które domagają się pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Dzięki zdecydowanej postawie sił patriotycznych i pokojowych narodu niemieckiego, prowokacja zorganizowana przez zachodnioniemieckich wrogów pokoju i ich amerykańskich protektorów zakończyła się fiaskiem.

Wydarzenia berlińskie, które skierowane były przeciwko najżywotniejszym interesom narodu niemieckiego i narodów sąsiadujących z Niemcami, które były zamachem na pokój w Europie, ze szczególną ostrością wskazują na naglącą konieczność zjednoczenia Niemiec na podstawie demokratycznej i pokojowej, na konieczność pokojowego uregulowania problemu niemieckiego przez cztery mocarstwa na podstawie układu poczdamskiego.

Pragniemy zapewnić Was, drodzy Przyjaciele, że naród polski w pełni popiera i solidaryzuje się z walką patriotów niemieckich z obu stron Łaby przeciwko remilitaryzacji i faszyzacji Niemiec zachodnich, o unieważnienie wojennych układów z Bonn i Paryża, o zjednoczenie i niepodległość Waszej ojczyzny, o zapewnienie pokoju w Europie.

Jesteśmy głęboko przekonani, że w oparciu o siły pokojowe całego świata naród niemiecki przekreśli wszystkie zbrodnicze plany bońskich odwetowców i ich amerykańskich protektorów i wywalczy sobie zjednoczenie, niepodległość, pokój i godne miejsce w rodzinie narodów Europy, jako równy wśród równych.

POLSKI KOMITET OBROŃCÓW POKOJU

W portach i na morzu

268,6 PROC. PLANU CZERWCOWEGO NA „GDY 51"

Mimo sprzyjających warunków atmosferycznych w ub. miesiącu rybacy indywidualni z bazy gdyńskiej nie wykonali planu połowowego w czerwcu, realizując go zaledwie w 65,3 proc. Są jednak wśród rybaków tej bazy załogi, które mogą poszczycić się osiągnięciami. Spośród załóg kutrowych ofiarnością w wykonywaniu swych zadań połowowych wyróżnili się rybacy z „Gdy 51" pod kierownictwem szypra Franciszka Mendyki. Wykonali oni plan w 268,6 proc. Dobre wyniki uzyskali również rybacy z „Gdy 78" — 192,8 proc. „Gdy 23" — 134,3 proc. i „Gdy 11" — 122,5 proc. planu miesięcznego.

PORTOWCY JADĄ DO WIEŻYCY

Z inicjatywy rady oddziałowej na wydziale III portu gdańskiego została zorganizowana wycieczka pracowników do Wieżycy. Prawie wszyscy członkowie załogi zgłosili swój udział w wycieczce. W dniu 5 bm. wycieczkowicze udadzą się samochodami ZPGG do Wieżycy, gdzie w pięknej okolicy spędzą dzień wolny od pracy.

III Wojewódzka Konferencja ZMP

PRACA PARTII Z MŁODZIEŻĄ

Izydor Kunat

sekretarz KW PZPR w Gdańsku

Związek Młodzieży Polskiej, a wraz z nim cała młodzież województwa gdańskiego w dniu 4 i 5 lipca na III Wojewódzkiej Konferencji Statutowej podsumuje swoje dotychczasowe osiągnięcia w pracy, zanalizuje występujące w niej braki.

Związek Młodzieży Polskiej zdobył wiele doświadczeń w okresie międzykonferencyjnym. Organizacje ZMP-owskie zdobyły sobie duży autorytet we wszystkich dziedzinach działalności państwowej, gospodarczej i kulturalno-wychowawczej. Tam, gdzie potrzebna była energia, zapał młodzieży i ofiarność, tam ZMP-owcy byli w pierwszych szeregach. Potwierdziły to sprawozdawczo - wyborcze konferencje miejskie i powiatowe ZMP.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza jeszcze bardziej zmobilizowała młodzież do walki o realizację planów produkcyjnych w mieście i na wsi.

W okresie międzykonferencyjnym Związek Młodzieży Polskiej dokonał poważnej pracy ideologicznej i organizacyjnej. Nastąpiło znaczne wzmocnienie organizacji ZMP i usprawnienie ich pracy. Wzmocniła się dyscyplina wewnątrz Związku.

Osiągnięcia w pracy ZMP w stoczniach i na statkach Polskiej Marynarki Handlowej, w kluczowych zakładach Wybrzeża stanowią podstawę dalszego rozwoju całej organizacji.

Związek Młodzieży Polskiej wraz z partią i pod jej kierownictwem rozwiązuje doniosłe zadania w dziedzinie realizacji Planu 6-letniego. Praktyka codziennego życia potwierdza, że ZMP, to pierwszy i najbliższy pomocnik partii w walce o socjalistyczną przebudowę w naszym kraju, że jest on kierowniczą siłą całej młodzieży.

Młodzież w niestrudzonej pracy, z pełną świadomością swych obowiązków wobec ojczyzny ludowej, oddaje wszystkie swoje siły i wiedzę sprawie budownictwa socjalizmu.

Jednym z decydujących źródeł głębokiego patriotyzmu naszej młodzieży jest codzienna ofiarna praca w budownictwie naszego kraju i nierozerwalna więź ZMP z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, która pobudza młodzież do wielkich czynów.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza ZMP wykazała jednak, że mimo poważnych osiągnięć w pracy polityczno-wychowawczej z młodzieżą, są jeszcze pewne braki i często popełniane błędy. Poważne braki uwidoczniły się w referatach sprawozdawczych i dyskusji. Pomijano tam węzłowe zagadnienie wsi — rozwój spółdzielczości produkcyjnej oraz nie zmiernie ważne zadanie organizacji jakim jest szkolenie ideologiczne młodzieży.

W Kościerzynie, Komitet Powiatowy naszej partii za mało pomaga ZMP. Szczególnie uwidocznił się tam brak opieki i pomocy ze strony organizacji partyjnych w przygotowaniach do konferencji powiatowej ZMP, wskutek czego nie spełniła ona w pełni swego zadania. Podobnie przedstawiała się sytuacja w powiecie elbląskim, w mieście Tczewie i Pruszczu Gdańskim.

Dużym brakiem w pracy wielu ogniw ZMP jest wciąż jeszcze niedostatecznie rozwinięta praca ideowo - wychowawcza. Często brak jeszcze ścisłego powiązania się z masami młodzieży, wsłuchiwania się w jej głosy, analizowania jej nastrojów, wyjścia na spotkanie jej różnorodnym potrzebom. Aby organizacje ZMP-owskie mogły w pełni rozwinąć swą inicjatywę należy bezwzględnie rugować z ich praktyki wszelkie objawy komenderowania, konsekwentnie przestrzegać demokracji wewnątrzzwiązkowej, wytworzyć w każdym ogniwie ZMP atmosferę sprzyjającą śmiałej krytyce i samokrytyce.

Jeśli mówimy o słabościach i niedociągnięciach w pracy z młodzieżą, to nie wolno pominąć tak ważnego zagadnienia jak praca kulturalno - oświatowa i sport. Organizacje partyjne i ZMP-owskie nie doceniają jeszcze w dostatecznej mierze pracy na tym odcinku, nie okazują należytej pomocy instytucjom kulturalno - oświatowym, niedostatecznie jeszcze pracują nad popularyzowaniem takich form pracy z młodzieżą, które są najbardziej atrakcyjne i wpływają na wszechstronny jej rozwój.

Na terenie województwa mamy poważną ilość ośrodków kulturalnych, młodzieżowe domy kultury, świetlice przyszkolne i ogromną ilość świetlic przyzakładowych, które w swej pracy mają jednak jeszcze duże braki. Ich źródło tkwi w niedocenianiu pracy kulturalno - oświatowej przez niektóre organizacje partyjne, kierownictwa zakładów, a także organizacje masowe, włącznie z ZMP.

Organizacje ZMP-owskie naśladują częstokroć organizacje partyjne, stosują często ten sam styl pracy, nie rozumiejąc specyfiki pracy wśród młodzieży, co oczywiście nie daje należytych rezultatów.

Słabość nasza w pracy organizacyjnej często jeszcze powoduje m. in. przeciąganie się zebrań i konferencji do późnych godzin. Powoduje to niejednokrotnie niechęć młodzieży do udziału w zebraniach, które są długie i nudne. I dlatego np. niektóre konferencje gminne ZMP w powiatach: Kartuzy, Sztum, Tczew trzeba było zwoływać po dwa lub trzy razy.

O prawidłowy wzrost szeregów

Wielu naszych aktywistów młodzieżowych nie docenia jeszcze faktu, że ZMP to przede wszystkim masowa organizacja, że w jej szeregach wychowuje się młodzież i wyrabia sobie pogląd na świat. Tymczasem wymagania, jakie stawiano wstępującej do ZMP młodzieży robotniczo - chłopskiej były bardzo wygórowane — od młodego, przodującego w pracy, uczciwego robotnika żądano np. wyrobienia politycznego na poziomie dojrzałego członka partii lub aktywisty ZMP-owskiego.

Dużo więcej niż dotychczas pomocy i rad winny udzielać nasze organizacje i instancje partyjne Związkowi Młodzieży Polskiej w dziedzinie prawidłowego regulowania wzrostu jego szeregów. Nadal mimo istniejących możliwości stopień zorganizowania młodzieży robotniczej i chłopskiej jest za niski.

Nie wolno zapomnieć, że ZMP — to pierwszy pomocnik partii w politycznej i produkcyjnej mobilizacji młodzieży robotniczej. Dlatego ZMP musi wzmocnić swe wpływy wśród tej młodzieży. ZMP — to pierwszy pomocnik partii w walce o przeobrażenie wsi — o wieś socjalistyczną. Dużą rolę ma do spełnienia w tej walce mało i średniorolna młodzież chłopska. ZMP musi więc wzmocnić swe wpływy wśród tej młodzieży.

Wzmocnienie trzonu robotniczego Związku, wzrost ZMP wśród młodzieży robotniczej i chłopskiej, będące warunkiem politycznego i ideowego rozwoju Związku, osiągnięte być mogą tylko droga wszechstronnego powiązania się z masami młodzieży i pogłębionej pracy ideowo-wychowawczej.

Instancje partyjne winny otoczyć opieką młodzież

Zarówno w przezwyciężeniu tych słabości, jak i w całej swojej działalności ZMP potrzebna jest stała, codzienna pomoc i opieka instancji partyjnych.

Ta pomoc i opieka jest niedostateczna. Komitety i organizacje partyjne nie zawsze widzą w ZMP swego pierwszego pomocnika, swoją bojową rezerwę, nie zawsze dostrzegają w młodzieży źródło niewyczerpanej energii w budownictwie nowego życia.

Obecnie chodzi o to, aby organizacje i instancje partyjne wyciągnęły wnioski dla swojej pracy z obrad i uchwał XII Plenum Zarządu Głównego ZMP.

Praca wśród młodzieży jest bowiem jednym z najważniejszych zagadnień, na którym powinna skupić swoją uwagę cała partia, wszystkie organizacje partyjne. Im lepiej będziemy pracować wśród młodzieży, im lepiej zorganizujemy młodzież, tym łatwiej sprostamy zadaniom, które stoją przed nami w realizacji Planu 6-letniego. Praca z młodzieżą bowiem jest sprawą wszystkich, sprawą całego narodu.

Młodzież nasza ma zapewnioną piękną perspektywę rozwoju — zdobywanie wiedzy, wykształcenia i coraz lepszego życia. Lecz tę młodzież trzeba zorganizować, nadać jej odpowiedni kierunek i wychować na świadomych budowniczych socjalizmu. Stać się to musi przedmiotem serdecznej i stałej troski wszystkich organizacji partyjnych. Wszystkie instancje i ogniwa partyjne powinny systematycznie dopomagać towarzyszom z ZMP, nadawać im kierunek pracy i dopilnować, aby była ona właściwie prowadzona.

Partia marksistowsko-leninowska, partia, która stawia przed sobą zadanie zbudowania socjalizmu, zadanie przekształcenia narodu w naród socjalistyczny, w całej rozciągłości musi doceniać rolę, jaką w tych historycznych przemianach ma do spełnienia młodzież. Stąd wniosek, że na każdym etapie swej walki nasza partia winna z ogromną uwagą odnosić się do zagadnienia pracy wśród młodzieży. Jako przykład pełnego zrozumienia zadań stojących przed młodzieżą i roli partii w wychowaniu młodzieży służy nam działalność Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i nieśmiertelne wskazania przywódców — Lenina i Stalina.

O pełne wcielenie w życie wskazań XII Plenum ZG ZMP

Wsiewołod Wołczew

Przewodniczący ZW ZMP w Gdańsku

Partia i władza ludowa otaczają codzienną, serdeczną troską młodzież, dbają o zapewnienie jej szerokich możliwości nauki i awansu. Zgodnie z Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest młodzież pełnoprawnym współgospodarzem naszego kraju.

Przemiany, które dokonują się w naszej ojczyźnie wywierają poważny wpływ na kształtowanie się nowego oblicza młodzieży, na wzrost jej świadomości. Olbrzymie zadania budownictwa socjalistycznego wymagają od nas coraz to szerszego skupienia całej młodzieży pod kierownictwem partii w szeregach Frontu Narodowego, jej aktywnego i świadomego udziału w realizacji naszych zadań na Wybrzeżu.

Przewodniczący KC PZPR tow. **Bierut**, który w ostatnich dniach odwiedził nasze województwo w swoim przemówieniu na uroczystościach z okazji „Święta Morza" w Gdyni, mówił zwracając się do mieszkańców Wybrzeża: **„Jeszcze mocniej zewrzyjcie swoje szeregi. W twórczej pracy nad umocnieniem polskiego Wybrzeża, nad opanowaniem i upiększeniem polskiego morza niechaj nam towarzyszą coraz liczniejsze i piękniejsze sylwety naszych polskich okrętów i statków".**

Młodzież naszego województwa pod kierownictwem ZMP codziennie zwiększa swój udział w walce o wykonanie planów we wszystkich gałęziach gospodarki. We współzawodnictwie pracy w przemyśle bierze już udział ponad 50 tysięcy młodych robotników. Stale wzrasta liczba młodzieży w spółdzielniach produkcyjnych. Nasze wyższe uczelnie i średnie szkoły wypuściły w tym roku tysiące młodych inżynierów, lekarzy, nauczycieli, agronomów i techników, którzy zasilą naszą gospodarkę w mieście i na wsi.

W ubiegłym okresie wzrosła aktywność młodzieży, mocniej skupiły się jej szeregi wokół partii. Wystąpiło to szczególnie w ciągu minionych miesięcy, dzielących nas od śmierci Wielkiego Wodza i Nauczyciela postępowej ludzkości Towarzysza Stalina.

Walcząc o realizację planów młodzież nasza walczy jednocześnie o pokój, o umocnienie serdecznych i przyjaznych stosunków pomiędzy Polską a innymi narodami. Walka o pokój nabiera zwłaszcza w ostatnim okresie coraz większego znaczenia. Rośnie bowiem awanturniczość imperialistycznych wrogów. Niedawne prowokacje zorganizowane przez najmitów amerykańskich imperialistów w Berlinie, są wymownym świadectwem tego, iż Adenauer i jego faszystowska klika, działająca pod kierunkiem handlarzy śmierci zza oceanu chcą rozpętać nową pożogę wojenną.

Umacniać czujność rewolucyjną

Te przygotowania wojenne spotykają się ze zdecydowanym odporem ze strony większej części narodu niemieckiego i wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie. Młodzież naszego województwa stanowczo potępia tę nową zbrodnię podżegaczy wojennych, przesyłając braterskie, bojowe pozdrowienia masom pracującym i młodzieży Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Prowokacja w Berlinie, jak i prowokacje inspirowane przez amerykańskich bankierów i giełdziarzy za pośrednictwem kliki Li Syn Mana w Korei oraz olbrzymie zadania, które wysuwa nasze budownictwo, odbywające się w ostrej walce z wrogiem wewnętrznym — zobowiązują naszą organizację na Wybrzeżu do stałego zwiększania rewolucyjnej czujności, do wzmacniania pracy polityczno-wychowawczej oraz do pogłębienia naszego kontaktu z szerokimi masami młodzieży.

XII Plenum Zarządu Głównego ZMP w oparciu o wskazania kierownictwa naszej partii, poddało wszechstronnej, krytycznej ocenie pracę naszego Związku.

Gdańska wojewódzka organizacja, w okresie dzielącym nas od poprzedniej konferencji poważnie zwiększyła swoje wpływy i oddziaływanie na młodzież. **Trzeba jednak stwierdzić, że w świetle uchwał XII Plenum osiągnięcia nasze są daleko nie wystarczające, w porównaniu do bieżących zadań, wynikających zarówno z naszych planów budownictwa socjalistycznego jak i obecnej sytuacji międzynarodowej.**

Uchwały XII Plenum ZG ZMP stanowią szeroki program pracy naszej organizacji. Wskazują one, że u źródeł braków i błędów w działalności ZMP leży oportunistyczne zamazywanie i sekciarskie wykrzywianie właściwego oblicza Związku, co stanowi przyczynę słabości i powierzchowności pracy ideologicznej wśród młodzieży.

Plenum wskazało na wciąż jeszcze występujące poważne przejawy biurokratyzmu, formalizmu i komenderowania w pracy wielu organizacji ZMP, co stwarza mur pomiędzy organizacją a młodzieżą.

W pracy gdańskiej organizacji ZMP jaskrawo występują wszystkie braki i błędy podane w krytyce na Plenum. Obrazuje to w sposób dobitny słaby wzrost naszej organizacji w okresie od ostatniej konferencji.

Umacniać trzon robotniczy naszych organizacji

Szczególnie nie zadowalający jest on na odcinku robotniczym. A przecież umacnianie robotniczego trzonu organizacji jest nieodzownym warunkiem realizacji przez nasz Związek zadań, które wysuwa partia. Niedostateczny jest również wzrost organizacji wśród chłopów. Równocześnie dość poważnie zwiększa się liczba młodzieży urzędniczej w naszej organizacji.

Świadczy to o panującej na tym odcinku żywiołowości, o tym, że nie było u nas należytego politycznego kierownictwa sprawą wzrostu organizacji, sprawą stałego wzmacniania jej trzonu robotniczego i rozszerzania naszych wpływów wśród młodzieży wiejskiej.

Plenum wskazało, że podstawowym warunkiem przezwyciężenia naszych braków jest wzmocnienie pracy polityczno-wychowawczej i zacieśnienie więzi ZMP z szerokimi masami młodzieży.

Uchwały XII Plenum odbiły się szerokim echem wśród mas naszej młodzieży. Nasze zakładowe i wiejskie organizacje omawiając na swoich zebraniach uchwały Plenum wzmocniły pracę wśród młodzieży, rozszerzając szeregi ZMP o najlepszych młodych robotników i chłopów. W Stoczni Gdańskiej w ostatnich dniach wstąpiło do ZMP 112 młodych robotników, w powiecie gdańskim 50 chłopów i robotników rolnych itd. Wzrost organizacji następuje w wyniku poważnej aktywizacji naszych kół w walce o realizację planów produkcyjnych. Tylko w ciągu ostatnich dni na terenie naszego województwa powstało na wsi 250 nowych młodzieżowych brygad żniwno-omłotowych.

Przenieśmy w teren uchwały XII Plenum

Obok tych osiągnięć są jednak duże braki w dziedzinie realizacji uchwał Plenum ZG ZMP. W niektórych powiatach jak: sztumski, kwidzyński, kościerski oraz w Gdyni ograniczono się tylko do przeprowadzenia zebrań, zapoznających z uchwałami Plenum. To formalne podejście do tego ważnego zagadnienia wskazuje na to, że szereg naszych pracowników i aktywistów niedostatecznie przyswoiło sobie materiały z Plenum. W niektórych instancjach i wśród części naszego aparatu i aktywu nie ma jeszcze zrozumienia, że uchwały XII Plenum powinny stać się drogowskazem w całej naszej codziennej pracy z młodzieżą.

Stąd pilnym, aktualnym zadaniem zarządów powiatowych i miejskich jest wzmożenie pracy nad zapoznaniem aktywu i całej organizacji z materiałami i uchwałami Plenum. Musimy skoncentrować swą uwagę przede wszystkim na pogłębieniu treści pracy politycznej z młodzieżą. Trzeba codzienną pracę wychowawczą łączyć z wyjaśnianiem jej zjawisk zachodzących na arenie międzynarodowej i w życiu naszego kraju.

Szeroka praca ideologiczna wśród młodzieży powinna być oparta o naukowy, materialistyczny światopogląd. Musimy wychowywać młodzież w duchu komunistycznej moralności, głębokiej miłości do ojczyzny, proletariackiej solidarności z walką mas pracujących na całym świecie i głębokiej nienawiści do wroga — imperializmu amerykańskiego i jego sługusów. Walka o wzmocnienie pracy wychowawczej wśród młodzieży musi się opierać o głębokie rozeznanie potrzeb, zainteresowań i nastrojów młodzieży, o umiejętne łączenie przez nasze instancje i organizacje zadań wynikających z linii partii, z codziennymi sprawami nurtującymi młodzież.

Całą pracę wychowawczą musimy połączyć z uaktywnieniem naszej organizacji na odcinku życia świetlicowego i sportu. Wzmocnienie naszej więzi z masami młodzieży powinno następować w oparciu o konsekwentną walkę z biurokratyzmem i formalizmem w naszych instancjach, wśród naszego aparatu i aktywu.

O szerokie rozwijanie krytyki i samokrytyki

Musimy stworzyć warunki dla rozwijania szerokiej oddolnej krytyki, do śmiałego wysuwania przez młodzież wniosków i postulatów pod adresem naszej organizacji. W całości swej pracy powinniśmy skoncentrować naszą uwagę na decydującym o realizacji wszystkich naszych zadań ogniwie, kole ZMP-owskim. W tym celu, wokół instancji ZMP należy skupić szeroki aktyw rekrutujący się spośród najbardziej oddanych i wypróbowanych ZMP-owców, uzbrojonych politycznie i ideologicznie. Nasze zarządy powiatowe, miejskie, dzielnicowe winny prowadzić systematyczną pracę z tym aktywem.

Realizacja uchwał XII Plenum wymaga od pracowników naszego aparatu codziennej, systematycznej pracy nad sobą, nad przyswojeniem i opanowaniem nauki marksizmu - leninizmu. Wynikiem wzmocnienia ideologicznej i politycznej pracy w terenie powinien być szybki wzrost ZMP wśród młodzieży robotniczej i na wsi. W pracy swojej winniśmy skoncentrować się przede wszystkim na podstawowych zakładach pracy naszego województwa oraz na zagadnieniu rozbudowy organizacji w gromadach i PGR. Chodzi też o to, aby wzrost organizacji przebiegał w oparciu o stałą aktywizację młodzieży w walce o realizację naszych zadań produkcyjnych, w walce z wrogiem.

Pobyt towarzysza Bieruta na Wybrzeżu, jego głębokie zainteresowanie się pracą i życiem naszej młodzieży stał się bodźcem dla wzmożenia naszej pracy nad pełnym wcieleniem w życie uchwał XII Plenum ZG, opartych o wskazania kierownictwa partii.

Realizacja tych trudnych i odpowiedzialnych zadań zależna jest od tego, jak wszystkie instancje i organizacje ZMP będą na codzień zwiększały swoją więź z organizacjami partyjnymi i wzmagały swoje wysiłki nad realizacją zadań, które stawia przed nami partia.

Musimy pamiętać, że wszystkie nasze osiągnięcia zawdzięczamy naszej partii, że partia powołała ZMP do pracy z młodzieżą, że naszym zadaniem jest także przygotowywać najlepszych, najofiarniejszych, najbardziej oddanych ZMP-owców do wstąpienia w szeregi partii. Wcielając w życie uchwały XII Plenum ZG, wzmacniając naszą organizację, będziemy coraz to lepiej spełniali rolę bojowego pomocnika awangardy narodu — PZPR.

Władysław Broniewski

Ślubowanie młodych

Ślubujemy Tobie, Ojczyzno,
kiedy dzień roboczy nam nastał,
pójść budować z młodą tężyzną
nowe huty, sztolnie i miasta.
W dłoniach młot i kilof, i łom
zbudujemy wolny nasz dom.
Nasze bujne łany pszenicy,
nasza ziemia woła o czyny.
Ludzie wolni, nie niewolnicy,
ziemi - matce damy maszyny.
Niechaj kombajn sprząta ten łan.
wykonamy wielki nasz plan.
My siejemy, żniemy, orzemy,
nasze ręce twarde i tęgie.
Wzwyż kominy! Dymi nasz przemysł!
Dobywamy z kopalń nasz węgiel!
I odbierze wolny nasz lud
plon tej pracy z fabryk i hut
Po Bałtyku płyną okręty,
płyną barki Odrą i Nysą.
Na Wybrzeżu trwaj nieugięty.
Stój nad naszą wieczną granicą!
Jak do pracy gotów i w bój
nieugięty czuwaj i stój!
Niosą pokój białe gołębie,
coraz bliżej dni socjalizmu.
Tworzyć śmielej, kochać Cię głębiej
ślubujemy Tobie, Ojczyzno.
Ślubujemy pójść na Twój zew,
ślubujemy trud nasz i krew!

Śladem korespondencji z Zakładów Naprawczych na Zawiślu

Kalkulacja »na oko« demobilizuje załogę

Uwagi i sygnały korespondentów robotniczych pozwalają wykrywać źródła błędów, popełnianych w zakładzie i usuwać je w porę. Może to nastąpić jednak pod warunkiem, że głos korespondenta dociera do kierownictwa zakładu. Słuszne były też krytyczne uwagi korespondenta **Szuflity** z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawiślu, poświęcone podzleceniom roboczym. Cóż, kiedy były długo pomijane milczeniem.

Od ok. 6 miesięcy tow. Szuflita — pracownik działu usługowego powtarzał w dyrekcji, w radzie zakładowej, w Komitecie PZPR, że dotychczasowa forma podzleceń roboczych jest zła i hamuje realizację zadań remontowych w dziale, a wynika to wyłącznie z lekceważącego stosunku dyspozytorów i kierownictwa działu do swych obowiązków. Komitet zakładowy zainteresował się uwagami i polecił nawet egzekutywie organizacji oddziałowej zająć się tą sprawą. Egzekutywa po głębokiej analizie zagadnienia, zobowiązała kierownika działu tow. **Jastrzebskiego** do dopilnowania, by kalkulatorzy należycie wypełniali podzlecenia i kontrolowali pracę dyspozytorów.

Na tym się niestety skończyło, gdyż tow. Jastrzębski nie uczynił nic, aby wykonać zlecenie partyjne. Korespondent Szuflita napisał o tym do redakcji, podkreślając m. in., że **„kalkulator wystawia podzlecenia ogólne, na naprawę całego obiektu, np. dźwigu, a nie na każdą operację remontową z osobna i w dodatku nie wypisuje na podzleceniu ilości czasu, przeznaczonego na wykonanie pracy. Demobilizuje to robotników, którzy nie znając czasu kalkulowanego, nie znają również wysokości zapłaty za daną robotę".**

Słowa korespondenta wskazują, że w dziale, w którym pracuje, lekceważy się elementarne wymagania. Potwierdzają to zresztą również inni robotnicy działu usługowego. Np. tokarz **Drewek** ma podzlecenie na obróbkę wrzeciona, w którym rubryka — ilość czasu zaplanowanego na pracę — jest niewypełniona. Drewek oświadcza, że codziennie prawie otrzymuje takie niewypełnione podzlecenia. Tow. **Feltyński** wykonywał instalacje wodne, również nie znając czasu kalkulowanego. To samo opowiadają ob. ob. **Kamiński, Uwański, Gajewski** i inni.

Jak wobec tego oblicza się procent wykonania normy, jak ustala się wydajność pracy robotników? Okazuje się, że po prostu kalkulator pyta brygadzistę? „Ile czasu zużyłeś na wykonanie tej roboty?" — „A no ze 100 godzin" — odpowiada brygadzista. Kalkulator wypisuje więc 100 godzin na blankiecie podzlecenia. A bywa i tak, że nie pytając nikogo, kalkulator sam wpisuje liczbę godzin. Słowem kalkulator w warsztacie nie przemęcza się. Pocóż kalkulować każdą robotę albo domagać się od dyspozytora opisu remontu i dopiero wtedy rozpoczynać kalkulowanie? Po co to wszystko, skoro po wykonaniu roboty brygadzista opowie, ile czasu zużył...?

Ale czy winę ponosi tylko kalkulator? Taki styl pracy częściowo narzucili mu dyspozytorzy **Hirsz, Borowicz** i **Skwierawski.** O nich pisze nasz korespondent tak: **„Dyspozytor zamiast sporządzić dokładny opis remontu maszyny czy obiektu, co jest jego obowiązkiem, przekazuje ten kłopot brygadziście, który tego nie robi. Sam nie wie na skutek tego co w danej maszynie trzeba było naprawić, jaką część wymienić".**

Skąd miałby wiedzieć wobec tego kalkulator, który musi zaplanować czas na przeprowadzenie napraw? Oczywiście pozbawiony dokumentu — opisu remontu, kalkulator nie może dobrze wypełnić podzlecenia. Tak było np. z dźwigiem, którego remont odbywa się już trzy lata i dopiero niedawno go zakończono. Brygadzista **Roliński** otrzymał na tę pracę podzlecenie, oczywiście bez określenia czasu kalkulowanego, wypełnione nie na podstawie opisu remontu, ale „na oko". Dyspozytorzy bowiem nie sporządzili opisu remontu.

Roliński okazał się nie bardzo uczciwym pracownikiem. Przepracował rzekomo setki godzin, wyczerpał środki pieniężne na remont, a robotę tylko „rozgrzebał". Zakład musiał ponieść dodatkowe koszty robocizny, by zakończyć remont. Ale myliłby się ktoś, kto by sądził, że tym razem nie popełniono już starego błędu, że sporządzono opis remontu i właściwie wypełniono podzlecenie. Niestety, kierownictwo działu i dyspozytorzy znowu wydali podzlecenie ogólne na dokończenie remontu i usunięcie usterek, nie określając ilości czasu roboczego. Po zakończeniu pracy kalkulator dopisał w odpowiedniej rubryce cyfrę 1340 roboczogodzin. Za tyle godzin otrzymała wynagrodzenie brygada Iwańskiego, która wykonała tę pracę. Czy sprawiedliwie? — Nie wiadomo, bo przecież brak jest rzeczywistych wskaźników wydajności pracy, gdyż te pozostały tajemnicą nawet dla samych członków brygady, w wyniku opacznego kalkulowania.

Co na to mówi kalkulator? Przyznaje, że brak opisów robót, które winni przygotować dyspozytorzy, stanowi jedną z przyczyn niewłaściwego kalkulowania. Ale dodaje przy tym, że w większości wypadków w ogóle nie da się określić ile czasu pochłonie wykonanie remontu, bo rzekomo roboty się nie powtarzają.

Czy rzeczywiście aż tak trudno jest kalkulować prace remontowe? Robotnicy są innego zdania. Tokarz **Czabaj** stwierdza, że każdą robotę można określić, a kto mówi inaczej, to widać chce „wykręcić się sianem". Obróbka wirnika do silników elektrycznych — mówi Czabaj — to przecież robota, którą wykonujemy codziennie. Wiemy też, ile czasu zużywają dobrzy fachowcy, ile mniej wykwalifikowani robotnicy, a kalkulator jakby tego nie wiedział, w dalszym ciągu nie dba o określenie przynajmniej przybliżonego czasu kalkulacyjnego z góry, a nie już po wykonaniu zadania.

Czy potrzeba więcej przykładów? Jeśli tak, to znajdą je na pewno towarzysze kalkulatorzy i dyspozytorzy u tego samego Czabaja, u Kamińskiego, Gajewskiego, Drewka i u innych.

Kto jest odpowiedzialny za taki stan rzeczy w dziale? Kierownik tow. Jastrzębski. Bo przecież on zobowiązał się na zebraniu egzekutywy wpłynąć na dyspozytorów, i kalkulatorów, by sumiennie opracowywali opisy robót i podzlecenia, usuwając tą drogą źródła demobilizacji załogi i żółwiego, niemrawego tempa remontów. To on odpowiada za pracę podległych mu dyspozytorów i kalkulatorów. Członkowie egzekutywy, szeregowi członkowie partii i bezpartyjni robotnicy wielokrotnie zwracali na tę sprawę uwagę kierownictwa działu, lecz po zapewnieniach, że „już wkrótce...", sprawa wciąż się kończy.

Komitet Zakładowy PZPR winien przyjść z pomocą oddziałowej organizacji partyjnej w dziale usługowym. Powinien pomóc jej przeanalizować sytuację i wyciągnąć odpowiednie wnioski wobec tych towarzyszy, którzy lekceważą krytykę i nie wykonują partyjnych zleceń. Również i dyrekcja Zakładów Naprawczych nie może przejść obojętnie obok tej sprawy. Kierownictwo działu usługowego dopuściło do poważnych zaniedbań i ponosi odpowiedzialność za demobilizację, panującą w warsztacie, za niedotrzymywanie terminów, za to, że remonty idą opieszale, co naraża zakład na straty.

(Zał.).

ŁATWO ZNALEŹĆ

Jak pisze korespondent S. Pypłacz, budynek stacji kolejowej w Suchaczu jest straszliwie zaniedbany.

— Pytacie o stację? Łatwo ją znaleźć. To najbrudniejszy budynek w Suchaczu.

Pierwsi w rybołówstwie morskim

W dniu 1 lipca, o godz. 2,39, powrócił do Władysławowa z dwudniowych połowów kuter „Gdy 22". Załoga w składzie: szyper Zygfryd Struck, motorzysta Ludwik Łukasiewicz, st. rybak Robert Konkel, rybak Leonard Budzisz i praktykant Czesław Ceynowa wykonała w tym rejsie państwowy plan roczny. Na zdjęciu — dyr. nacz. „Arki" tow. Krupa wręcza dzielnej załodze wiązankę kwiatów. Fot. T. Wielochowski

Na przykładzie Grobelna

Więcej uwagi i pomocy spółdzielniom przystępującym poraz pierwszy do żniw

Żniwa. Oczekuje ich z niecierpliwością każdy spółdzielca, oczekuje i przygotowuje się do nich. Tego roku pierwszy wspólny sprzęt zbóż rozpocznie na Wybrzeżu wiele spółdzielni produkcyjnych, powstałych jesienią ub. roku, zimą, a nawet już tego lata. I spółdzielcy z tych właśnie zespołowych gospodarstw, oczekują żniw najniecierpliwiej i nie bez pewnej obawy: „Jakie będą te żniwa — po raz pierwszy przeprowadzone w zespole?"

Taka atmosfera panuje również w **spółdzielni produkcyjnej im. Tadeusza Kościuszki w Grobelnie,** pow. Malbork, która powstała po Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej. Spółdzielcy nie czekają tu z założonymi rękami, aż przyjdzie czas kosić zboże. Przygotowują się do żniw z zapałem.

— Wypożyczymy z GOM Kałdowo snopowiązałkę, jest już wyremontowana — opowiada ob. **Józef Kowalski,** przewodniczący spółdzielni. — Z przywiezieniem jej nie będzie kłopotu. Odległość od nas do GOM wynosi zaledwie 600 metrów. Będziemy kosić końmi na dwie zmiany. Zawarliśmy też umowę z POM w Piaskach, przyśle on nam traktor.

Spółdzielcy z Grobelna skorzystają nie tylko z pomocy snopowiązałki i traktora. Otrzymają oni również młocarnię i motor spalinowy. Pozwoli im to — jak sobie już uplanowali — na odstawienie 50 proc. zboża dla państwa jeszcze podczas żniw.

Są tutaj ludzie, jak np. spółdzielca **Józef Rumiński,** którzy obmyślają każdy szczegół w czekającej ich pracy, kombinują jak by uczynić ją lżejszą.

Mamy sporo konopi, zapowiadają się dobrze — mówi Rumiński. — Ale koszenie konopi — to niełatwa rzecz. Kosisz żniwiarką — łamią się grabie, a ręcznie... wiadomo — za ciężko. Wpadła mi do głowy myśl, żeby użyć do tego celu kosiarki, oczywiście odpowiednio przebudowanej.

Rumiński zamierza przymocować do kosiarki drugie siedzenie dla człowieka, który będzie odgarniał skoszone konopie. Widział już taki agregat i mówi, że spisywał się on w pracy doskonale.

Mimo że żniwa są w Grobelnie częstym tematem rozmów na zebraniach zarządu i spółdzielców, nie zrobiono tutaj jeszcze rzeczy bardzo ważnej: **nie pomyślano dotąd o rozstawieniu ludzi, o przydzieleniu każdemu odpowiednich zadań.**

Nie jest to jednak wina spółdzielców. Sprawy te ujmuje harmonogram pracy, który sporządza POM, a w tym wypadku powinien to uczynić Państwowy Ośrodek Maszynowy w Piaskach koło Malborka, w którego rejonie leży spółdzielnia produkcyjna.

Agronomowie z POM w Piaskach opracowali już nawet dla niej projekt planu gospodarczego na rok 1954, ale zapomnieli najwidoczniej, o harmonogramie pracy na żniwa. A chyba żniwa zaczną się wcześniej niż... rok 1954.

Za mało opieki i pomocy otrzymują również spółdzielcy ze strony wydziału politycznego tego POM. Ostatni raz był tu ktoś z wydziału politycznego przed 1 maja, w celu omówienia przebiegu Święta Pracy w spółdzielni. Ale o tym, żeby wydział polityczny POM pomógł w pokonywaniu codziennych trudności, związanych z życiem spółdzielni, by poradził zarządowi jak pokierować młodym jeszcze i stąd nie zawsze zgranym kolektywem — niestety niewiele można powiedzieć. A to przecież należy do głównych jego obowiązków, których wykonanie tym bardziej powinno leżeć mu na sercu, skoro 3 kilometry od siedziby POM w Piaskach rozpoczynają się pola spółdzielni produkcyjnej.

Wniosek z przytoczonych faktów jest jeden: **Więcej uwagi i pomocy ze strony POM w Piaskach, jego wydziału politycznego i służby agrotechnicznej dla spółdzielni produkcyjnej w Grobelnie, zorganizowanej w bieżącym roku i przystępującej po raz pierwszy do wspólnych żniw.**

K. W.

Racjonalizatorzy z cegielni Łopalice walczą o plan

Do niedawna Państwowa Cegielnia w Łopalicach, w powiecie kartuskim, należała do tych nielicznych w województwie, które nie wykonywały miesięcznych planów, a cegły przez nią produkowane były najgorszej jakości. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy był niewłaściwy stosunek kierownictwa cegielni do produkcji, brak troski o jej jakość, o szkolenie zawodowe i polityczne pracowników. Ujemny wpływ na produkcję wywierały również przestarzałe metody pracy, stosowane dotąd w cegielni.

Zwrot ku lepszemu nastąpił wczesną wiosną br, po zmianie kierownictwa, które przystąpiło do pracy, mobilizując załogę do walki o plan.

Wkrótce pojawiły się pierwsze pomysły racjonalizatorskie. Oto przodujący palacz piecowy ob. **A. Brzeski** wniósł projekt, by zamiast stosowanego dotychczas w 100 proc. miału węglowgo 4 i 5 klasy, do palenia w piecach, używać 50 proc. mułu odpadkowego z węgla. Przez zastosowanie mułu w końcowej fazie wypalania cegieł wzrośnie temperatura pieców z 700° do 900, a nawet 1000°. Da to gwarancję otrzymania pełnowartościowej cegły.

Pomysł ob. Brzeskiego został przyjęty. W marcu br. ob. Brzeski wraz z palaczami ob. ob. **Trepczykiem i Bielickim** zastosowali go w praktyce.

Pomysł okazał się dobry, bowiem dzięki jego zastosowaniu cegielnia Łopalice plan I kwartału wykonała w 140 proc., wyprodukowała ponad plan 32.000 sztuk cegły.

Przykład grupy palaczy podziałał na całą załogę.

Śladami racjonalizatora ob. Brzeskiego poszli ustawiacze cegieł w piecach z brygady ob. **S. Mazurkiewicza** oraz robotnicy brygady wywózki cegły z pieców ob. **Marszałkowskiego.** Dotychczas zmuszeni oni byli pracować przy pomocy taczek. Wymagało to od nich dużego wkładu sił, lecz wydajność przy tym była niska. Robotnicy obu brygad zastosowali więc małą mechanizację. Wokół pieca wypałowego wmurowali specjalne tory z ruchomym urządzeniem, które zastępuje pracę kilku robotników.

Obecnie plany miesięczne wykonywane są z nadwyżką, a wydajność pracy rośnie. Na wyróżnienie zasługują poza wymienionymi racjonalizatorami ob. ob. **J. Czaja, J. Fierka, B. Kitowski, F. Bobrowski, G. Sablewski, Agnieszka Bulczak i Leon Hinc.**

F. KOWALKOWSKI
korespondent

Czy wiecie że...

... kasa zapomogowo-pożyczkowa w Lęborskich Zakładach Roszarniczych hołduje zasadzie: „Im później tym lepiej"?

Dowodem tego jest fakt, że były robotnik tych zakładów, tow. Parfeniusz Słobodzianiuk, zatrudniony obecnie w Warsztatach Naprawczych PGR w Lęborku, od dnia 16 kwietnia 1952 r. nie może doprosić się wypłacenia swych wkładów.

W. R.

* * *

... dyrekcja PRCiP w Gdańsku ofiarowała na pamiątkę ob. Pieńkowskiemu zestawienie zużycia materiałów z pogłębiarki „Inż. Wenda"?

Prawdopodobnie zestawienie to nie jest nikomu potrzebne, ponieważ ob. Pieńkowski od długiego czasu stara się bezskutecznie o to, by zostało ono zabrane od niego przez zainteresowany wydział PRCiP.

S. SMUŻEWSKI
korespondent

* * *

... w lipcu ub. roku, w magazynie wyrobów gotowych przemysłu cukierniczego w Gdańsku-Wrzeszczu, rozpoczęto budowę windy i do dziś jeszcze jej nie zakończono?

IRENA ZDRADA
korespondent

* * *

... jakość posiłków wydawanych przez stołówkę parowozowni Gdańsk-Zaspa stale się pogarsza?

Dzieje się tak od chwili objęcia stanowiska kierowniczki stołówki przez ob. Wieczorek, która całkowicie zaniedbuje swoje obowiązki.

Z. WOLIŃSKI
korespondent

Poradnik robotnika

Słuszne normy są podstawą akordu

System akordowy służy realizacji, socjalistycznej zasady płac: każdy według swoich zdolności — każdemu według ilości i jakości wykonywanej przezeń pracy. System akordowy daje więc wyższe zarobki tym, którzy posiadają wyższe umiejętności i pilnie pracują, niższe zaś tym, którzy bądź to mniej umieją i mniej wnoszą do naszej gospodarki narodowej, bądź to pracują niesumiennie. System akordowy zatem jest nie tylko skutecznym orężem w walce o ujawnianie i wykorzystywanie rezerw w produkcji, nie tylko umożliwia słuszny, sprawiedliwy podział funduszu płac, ale stanowi jednocześnie bodziec do fachowego wzrostu kadr. Mobilizując bowiem ludzi do nieustannego zwiększania wydajności i odpowiednio wynagradzając ich za to, zachęca ich tym samym do nabywania przez nich wyższych kwalifikacji.

Te swoje cenne walory system akordowy może jednak wykazać tylko wówczas, gdy oparty jest o słuszne normy pracy. **Normy prawidłowo określające ilość czasu potrzebną na wykonanie danej jednostki produkcji, albo ilość produkcji, którą należy wykonać w określonym czasie — to podstawa sprawnego działania akordu.** Gdy normy są przestarzałe, lub nieprawidłowo obliczone, akord przestaje spełniać swoje zadania.

Jeśli norma będzie za niska, wtedy nastąpi to, co właśnie miało dotychczas miejsce w przemyśle metalowym i budowlanym. Robotnicy wielokrotnie przekroczą normy i to pracując nawet przez niepełny dzień roboczy. Przestaje wówczas działać jedna z zasadniczych funkcji akordu — funkcja mobilizowania do zwiększania wydajności, do ujawniania i wykorzystywania rezerw w produkcji. Powstaje sytuacja, jaka istniała np. w fabryce W-3 ZiSPO, gdzie przeciętna wyrabiania norm dochodziła do 230 proc., ale plan nie był wykonywany i możliwości produkcyjne pozostawały niewyzyskane. Robotnik nie dąży w takich wypadkach do udoskonalania pracy, uczynienia jej wydajniejszą, ponieważ przekraczając bez żadnego wysiłku wysoko normę i tak zarabia stosunkowo dużo.

Oto wyobraźmy sobie tokarza, pracującego na niesłusznych normach. Wydajność jego maszyny, jakość jego narzędzi pozwalają mu wytoczyć w ciągu dniówki np. 20 wałków, a norma źle ustalona przez technika normowania zobowiązuje go wykonać tylko 10 wałków. Co z tego wyniknie? Przypadające na niego zadanie dzienne wypełni w ciągu czterech godzin, w ciągu zaś następnych dwóch „śpiewająco" przekroczy ją o 50 proc. Po sześciu godzinach pracy wykona normę w 150 proc. Jasne, że sytuacja taka nie mobilizuje do walki o udoskonalenie procesu produkcyjnego, o ujawnianie i wykorzystywanie rezerw, o wyższe umiejętności, a nawet wyzyskanie tych możliwości wytwórczych, które już istnieją.

Następstwem takiego stanu rzeczy, takich „norm", takiego „akordu" jest nie tylko niewykonanie planu fabrycznego, który opiera się — i słusznie — na zasadzie pełnego wyzyskania wszelkich możliwości produkcyjnych. **Takie normy są również wysoce niesprawiedliwe. Pozwalają one bowiem niektórym grupom pracowników przy małym wkładzie pracy dużo zarobić, podczas gdy inni pracownicy, którzy wiele ze siebie dają, przekraczają swe normy w znacznie mniejszym stopniu, ponieważ są one słusznie i prawidłowo ustalone.** Powoduje to nie tylko nieuzasadnione i krzywdzące dysproporcje w płacach w ramach jednej fabryki, czy jednego zawodu, lecz także między robotnikami różnych gałęzi przemysłu. Niesłuszne normy nie tylko więc demobilizują, ale prowadzą do niesprawiedliwego podziału funduszu płac, wypacza ją sens akordu.

Akord byłby również wypaczony w wypadku ustalenia za wysokiej normy. Skoro premię akordową otrzymuje się dopiero przy wykonaniu 100 proc. lub przekroczeniu normy, to zbyt wysoka norma, bardzo trudna do wykonania dla ogółu robotników, odstręczałaby od walki o wyższą wydajność pracy, o wykonanie normy, o otrzymanie premii akordowej — demobilizowałaby.

Słowem, słuszne normy i akord — to dwa ściśle związane ze sobą pojęcia, natomiast akord oparty na niesłusznych normach przestaje być akordem. Tylko słuszne normy mogą być podstawą akordu.

Toteż rewidując system norm w metalu i budownictwie, stworzyliśmy zdrowe podstawy dla rozwoju akordu, dla wzrostu wydajności pracy i sprawiedliwego ustalenia zarobków robotniczych.

Z notatnika TRÓJMIASTA

AMATORZY WYCIECZEK PROSZĄ

Dobry przewodnik, to gwarancja udanej wycieczki krajoznawczej. Niestety, mieszkańcy trójmiasta nie mają tej gwarancji, bo ani w księgarniach „Domu Książki", ani w kioskach „Ruchu" nie ma w sprzedaży przewodników po popularnych trasach wycieczkowych, jak np. „Przewodnika po pojezierzu kaszubskim" lub „Przewodnika po jeziorach mazurskich".

Braki te trzeba jak najszybciej uzupełnić.

KŁOPOTY Z KAJAKIEM

Nie uprawiam sportu kajakowego, ale interesuję się spływami kajakowymi, znam również kłopoty kajakowiczów — pisze jeden z naszych czytelników. — Jednym z nich i to najbardziej dokuczliwym jest transport kajaka koleją.

Nie wiadomo z jakich przyczyn kolej w swojej taryfie nie przewiduje opłaty za przewiezienie kajaka. Po prostu kolejarze sprawę tę rozwiązują w ten sposób, że za transport kajaka liczą tyle, ile kosztuje pełny bilet kolejowy.

— Kajak to przecież przedmiot — pisze w dalszym ciągu swego listu nasz czytelnik — a płacimy za niego jak za pasażera. Dlaczego?

Na pytanie to powinna odpowiedzieć DOKP w Gdańsku.

KOZA CAŁA I WILK SYTY

Wielu mieszkańców Sopotu dojeżdża codziennie rano do pracy z przystanku kolei elektrycznej Sopot — Wyścigi. Chcieliby oni przed przybyciem do pracy przeczytać świeże gazety, lecz nie ma tu kiosku z czasopismami. Najbliższy znajduje się w odległości przeszło pół kilometra, przy pętli tramwajowej.

— Chodzenie po gazetę taki kawał nie opłaci się — mówią pasażerowie — bo w międzyczasie może nam uciec sprzed nosa pociąg.

A przecież jest takie mądre przysłowie ludowe — że „może być koza cała i wilk syty" — czyli PPK „Ruch" — powinien ustawić kiosk przy przystanku kolejowym.

Po słońce radość i zdrowie na kolonie letnie nad morzem

W wesoły gwar głosów dziewczęcych wpada nagle ostry dźwięk dzwonka — Obiad! — Obiad! — rozlega się wokół.

Piłka rzucona silnym ramieniem **Małgosi Piasecznej**, córki elektromontera z budowy elektrowni w Jaworznie, zatacza szeroki łuk i wpada do kosza. Ostatni punkt w rozgrywce piłki koszykowej zdobyty. Po chwili obszerna sala V gimnazjum w Oliwie wypełnia się gromadą roześmianych dziewcząt — córek budowniczych elektrowni w Jaworznie, robotników kopalni i hut. Dziewczęta przybyły nad morze z całego województwa stalinogrodzkiego. Reprezentują więc one wszystkie zawody, wykonywane przez ich rodziców.

— Minęło zaledwie kilka dni od chwili gdy przyjechały nad morze — a już są opalone. Nic dziwnego, pogoda dopisuje, a morze też robi swoje, — opowiada kierowniczka kolonii, **Mieczysława Dragoń** — wiele dziewcząt przybyło nad morze po raz pierwszy. Dlatego też nie ma dnia, abyśmy nie były na plaży w Jelitkowie, czy w Sopocie.

Ciemne i jasne główki dziewcząt pochylają się nad talerzami pełnymi aromatycznej zupy — Repeta, repeta, repeta... Słowo to rozlega się ze wszystkich stron.

— Zaraz, zaraz — uspokaja dziewczęta pomocnica kucharki, **ob. Sobotowa** — napełniając talerze po raz drugi.

Apetyty, jak widać, dopisują. Zupa zjedzona — „drugie" również szybko znika ze stołu. Tutaj też nie odbywa się bez „repety". Ale przy kompocie już jest spokojniej. Można porozmawiać.

Renata Mitek, córka górnika przyjechała po raz pierwszy nad morze. Renatka ma dopiero 8 lat, ale na równi ze starszymi koleżankami zachwyca się morzem, parkiem i lasami oliwskimi. Jest bardzo ciekawa, chce zobaczyć odbudowujący się Gdańsk i porty. Marzenia jej spełnią się. Kalendarzyk zajęć kolonii jest bardzo bogaty — przewiduje się w nim również wiele wycieczek statkiem np. na Hel oraz zwiedzanie zabytków Gdańska, portów i okolic trójmiasta...

* * *

W gmachu szkoły podstawowej przy ul. Konrada Leczkowa odpoczywają również dzieci górników, ale z powiatu rybnickiego, woj. stalinogrodzkiego. Jest tu 240 dziewcząt, córek górników z kopalń — Jankowice, Chwałowice, Rydułtowy, Rymer i innych.

— Cieszę się, niezmiernie się cieszę, — mówi z przejęciem mała **Eryka Bujak**, córka przodownika pracy z kopalni Chwałowice — że przyjechałam nad morze. O wszystkim napiszę tatusiowi. Będzie się także cieszył, i napewno wykona jeszcze większą normę.

A trzeba wiedzieć, że tatuś Eryki stale przekracza 180 proc. normy. Jest przodującym górnikiem.

— Jutro pojedziemy do Sopotu — wtrąca **Róża Brachman**, również córka przodującego górnika — a potem na Hel i do Malborka. Byłyśmy już w Oliwie i bardzo, bardzo nam się tu podoba.

— Celem naszej kolonii — opowiada kierowniczka **Szkutek** — jest nie tylko dać dzieciom jak najlepszy wypoczynek, ale także zapoznać je z pracą ludzi morza i z całym ich dorobkiem, z odbudową Gdańska i przemysłu morskiego.

* * *

Na terenie naszego województwa odpoczywać będzie w br. w każdym turnusie po 19.760 dzieci. Ogółem czynnych jest 156 placówek kolonijnych, 35 półkolonii, 24 obozy. Punkty kolonijne zostały dobrze wyposażone i urządzone. Znajdują w nich wypoczynek i rozrywkę dzieci z całej Polski.

(ml)

Apetyt mają owszem... wielki. Szczególnie jeżeli siadają do posiłku po plaży i na świeżym powietrzu.

Na zdjęciu: młodzież z kolonii w Szkole Ogólnokształcącej w Oliwie Przedsiębiorstwa Elektromontażu w Stalinogradzie podczas obiadu.

KRONIKA DNIA

KONCERT SOLISTÓW

W niedzielę, 5 bm. godz. 18 w Teatrze Wielkim w Gdańsku odbędzie się koncert solistów. Udział w nim wezmą — Alina Bolechowska artystka Opery Warszawskiej, Bernard Łabysz, laureat konkursu śpiewaczego II Światowego Zlotu Młodzieży Demokratycznej w Berlinie. Tańczyć będzie czołowa tancerka polska — Stanisława Selmówna.

Bilety do nabycia w „Orbisie" we Wrzeszczu oraz w kasie teatru między godz. 12 i 14 oraz 16 i 19, a w niedzielę od godz. 10.

SPÓŁDZIELNIA „ARS" NA CZEŚĆ 22 LIPCA

Załoga Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego „ARS" dla uczczenia święta 22 Lipca zobowiązała się wykonać plan na miesiąc lipiec w 118 proc. Wartość zobowiązania przyniesie oszczędności dla spółdzielni na sumę przeszło 10 tys. złotych.

KURS PRZYGOTOWAWCZY DO EGZAMINU NA STOPIEŃ INŻYNIERA

Zarząd Oddziału Gdańskiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa organizuje w sierpniu br. III turnus korespondencyjnego kursu przygotowawczego do egzaminu na stopień inżyniera.

Bliższych informacji udziela sekretariat NOT, tel. 311-38. Zgłoszenia można składać tylko do dnia 15 bm.

SZLACHETNE WSPÓŁZAWODNICTWO

Społeczny Komitet Dzielnicowy Gdańsk - Nowy Port wezwał wszystkie inne dzielnice miasta do współzawodnictwa o tytuł najczystszej dzielnicy pod hasłem: „Czystość miasta zależy od nas samych".

WYKONALI PLAN PÓŁROCZNY

Wszystkie placówki handlowe, MHD w Gdańsku, sprzedające artykuły spożywcze wykonały plan półroczny w dniu 26 czerwca. Plan został wykonany w 100,2 proc.

WSKAZUJEMY PALCEM

Mieszkańcy trójmiasta w tygodniu zbiórki złomu dla Nowej Huty zbierali go gorliwie. Ale prawdopodobnie wskutek pośpiechu w wielu miejscach zostało jeszcze sporo złomu. Miejsca te wskazujemy palcem — na terenie Wolnej Strefy w Nowym Porcie od strony Brzeźna znajduje się kilka beczek żelaznych, które już nie nadają się do użytku. Między Sopotem i Orłowem na brzegu morskim można łatwo znaleźć barkę stalową, częściowo przysypaną piaskiem. W Gdańsku u zbiegu ulic Grobli Angielskiej i Barbary w gruzach leży wielki kocioł centralnego ogrzewania.

Po zwiezieniu wskazanego złomu przez Centralę Złomu lub spółdzielnię „Złomowiec" wskażemy dalsze miejsca.

Dyżury aptek

Gdańsk — Apteka nr 2, ul. Łąkowa 16, nr 7 — ul. Grunwaldzka 83 we Wrzeszczu, nr 17 ul. Kaprów 4 w Oliwie, nr 4 — ul. Oliwska 82/4 w Nowym Porcie, nr 21 — ul. Jedności Robotniczej 111 w Oruni.

Gdynia — Apteka nr 11 — Skwer Kościuszki 22, nr 10 — Czerwonych Kosynierów 137 na Grabówku, nr 20 — ul. Bohaterów Stalingradu nr 66 w Orłowie.

Sopot — Apteka nr 15 — ul. Rokossowskiego 21.

Ważniejsze telefony

STRAŻ POŻARNA:
Gdańsk — 08.
Gdynia — 08.
Sopot — 511-00.

POGOTOWIE RATUNKOWE
W Gdańsku tel. 410-00 i 09 — czynne cała dobę. Pogotowie dziecięce — tel. 09 — czynne od godz. 19 do 7 rano.

Teatry

Sobota, 4 bm.

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Osobliwe zdarzenie", godz. 19.30.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Intryga i miłość", godz. 19.

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Szczęście Frania", godz. 19.30.

Niedziela, 5 bm.

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Wesele Figara", godz. 14. „Osobliwe zdarzenie", godz. 20.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Intryga i miłość", godz. 14.30 i 19.

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Szczęście Frania", godz. 19.30.

* * *

CYRK PAŃSTWOWY NR 4 W GDYNI — początek przedstawień godz. 15.30 i 19.30.

Kina

GDAŃSK

„Bajka" we Wrzeszczu — remont.

„ZMP-owiec" we Wrzeszczu — „Tajemnicza wyspa" godz. 16, 18, 20.

„1 Maja" w Nowym Porcie — „Kurtyna w górę", godz. 18, 20.

„Przyjaźń" w Gdańsku — „Na manewrach" godz. 18, 20.

„Delfin" w Oliwie — „Dwaj żołnierze", godz. 16, 18, 20.

GDYNIA

„Atlantic" — „Pomysłowy sprzedawca" godz. 16.30, 18.30, 20.30

„Gonjana" — „Z cesarsko - królewskich czasów opowiadań kilka", godz. 16, 18 i 20.

„Warszawa" — „Nie ma pokoju pod Oliwkami", godz. 16, 18, 20.

„Fala" na Grabówku — „Wielki koncert", godz. 18, 20

„Promień" w Chyloni — „Dumna królewna" godz. 18, 20.

„Neptun" w Orłowie — „Statek Derbent", godz. 18, 20.

SOPOT

„Bałtyk" — „Wesołe kumoszki z Windsoru", godz. 16.30, 18.30, 20.30.

„Polonia" — „Uśmiechnięty kraj", godz. 16, 18, 20.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji ekspozytury gdańskiej Centralnego Biura Wynajmu Filmów — tel. 330-07 i Okręgowego Zarządu Kin — tel. 312-82.

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych Nr 1 wykonał plan

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych nr 1 w Gdańsku wykonał przed terminem i z nadwyżką półroczny plan remontów domów mieszkalnych. W związku z tym plan roczny został wykonany w 69,6 proc. Brygada remontowa wykorzystała materiały rozbiórkowe przy wykonywaniu remontu na sumę przeszło 56 tys. Materiały te zostały uzyskane z rozbiórek dokonanych przez pracowników ZBM nr 1.

Miejska Rada Narodowa w Tczewie uchwaliła budżet na rok bieżący

W dniu 19 czerwca odbyła się sesja budżetowa Miejskiej Rady Narodowej w Tczewie. Na sesję przybył poseł na Sejm, prof. Cebertowicz.

Z referatu o zadaniach planu gospodarczego i budżetu na rok 1953 wynika, że poważnie wzrosną wydatki na zaspokojenie potrzeb socjalnych i kulturalnych mieszkańców, na ochronę zdrowia, oraz na cele oświaty. Dużą pozycję w budżecie zajmują wydatki w dziedzinie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, wykazujące również duży wzrost w stosunku do roku ubiegłego.

W dyskusji nad referatem zabierało głos 11 radnych oraz 5 osób spośród przedstawicieli społeczeństwa.

Tematem dyskusji były potrzeby terenu oraz omawianie wykonania planu za rok ubiegły. Zostały wysunięte wnioski zmierzające do usprawnienia działalności gospodarczej. Dyskutanci — w wypowiedziach swych opierali się na materiale zebranym podczas 20 zebrań informacyjnych, omawiali wnioski i żądania ludności.

M. in. w dyskusji zabrał głos prof. Cebertowicz stwierdzając, że przez cyfry budżetu przebija wielka troska o oświatę i zdrowie, o zaspokojenie wszystkich potrzeb szerokich mas oraz, że budżet jest orężem, który władza ludowa daje człowiekowi pracy dla pokojowego budownictwa socjalizmu.

Po zakończeniu dyskusji Miejska Rada Narodowa w Tczewie jednogłośnie uchwaliła budżet i plan gospodarczy na rok 1953.

B. ŚWIĄTEK
korespondent

Sklep w którym można zaopatrzyć się we wszystkie warzywa i owoce

Dnia 2 bm. Gdańska PSS uruchomiła przy ul. Barlickiego we Wrzeszczu nowoczesny sklep warzywniczo-owocowy. W sklepie tym można nabyć wszelkiego rodzaju jarzyny, owoce, soki, dżemy i wina.

O tym, jak bardzo sklep ten był potrzebny, świadczy fakt, że już w pierwszym dniu otwarcia od najwcześniejszych godzin rannych aż do chwili zamknięcia sklep bezustannie wypełniali klienci.

Nowy sklep ma bardzo estetyczny wygląd. Całe urządzenie jego i stoiska wykonane zostały we własnym zakresie przez brygadę stolarską Oddziału Remontowo-Budowlanego PSS.

CO I GDZIE?

OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ BOKSERSKI

Sopot — sobota i niedziela, godz. 18, korty tenisowe Ogniwa — dalszy ciąg ogólnopolskiego turnieju bokserskiego dla kandydatów na wyjazd do Bukaresztu.

GÓRNIK (RADLIN) — BUDOWLANI (GDAŃSK)

Gdańsk — niedziela, godz. 18 stadion we Wrzeszczu przy ul. Traugutta — mecz piłkarski o mistrzostwo I Ligi — Budowlani (Gdańsk) — Górnik (Radlin).

PIŁKARSKA KLASA A i B

W niedzielę, 5 bm. odbędą się dalsze spotkania w ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy A i B. Gospodarze na pierwszym miejscu.

Klasa A: Kolejarz (Lębork) — Kolejarz (Tczew) godz. 17, Spójnia (Malbork) — Kolejarz (Elbląg) godz. 17, Spójnia (Tczew) — Spójnia (Kościerzyna), godz. 16, AZS Gdańsk — Kolejarz „Arka" godz. 17, Ogniwo (Sopot) — Spójnia (Pruszcz) godz. 17.

Klasa B: Ogniwo (Kwidzyn) — Spójnia (Starogard) godz. 16, Kolejarz ZPGG (Gdynia) — Kolejarz (Puck) godz. 16, Budowlani (Elbląg) — Stal (Elbląg) godz. 14, Unia (Gościcino) — Unia (Gdynia) godz. 16, Włókniarz (Starogard) — Start (Kwidzyn) godz. 16.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE JUNIORÓW

W niedzielę odbędą się dwa ćwierćfinałowe spotkania w ramach mistrzostw piłkarskich juniorów.

Na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu o godz. 13, drużyna Budowlanych spotka się ze Zrywem (Malbork), a na stadionie Ogniwa w Gdyni, o godz. 14 Unia (Gdynia) zmierzy się z gdańskim AZS.

GŁOS SPORTOWY

Doskonałe wyniki lekkoatletów w drugim dniu mistrzostw akademickich

KRAKÓW. W drugim dniu III Akademickich Mistrzostw Polski uzyskano szereg doskonałych rezultatów. Na wyróżnienie zasługują następujące:

Nowy rekord NRD w skoku w dal kobiet — ustanowiony przez Claussner wynikiem 5,85, nowy rekord okręgu krakowskiego w biegu na 400 m ustanowiony przez Buhla w czasie 49 sek. oraz nowe rekordy Zrzeszenia AZS: w biegu na 110 m ppł. Pazderskiego (WSWF Wrocław) — **15,8 i w biegu na 800 m kobiet — Stańczyk** (Warszawa) — **2,23,9.**

Ponadto zawodniczki NRD, przygotowujące się do pobicia rekordu NRD w biegu rozstawnym 4 × 200 m, uzyskały bardzo dobry wynik w sztafecie 4 × 100 m. Sztafeta NRD, biegnąca w składzie: Claussner — Jurewitz — Karger — Seliger, uzyskała czas 48,4 sek. Dobry wynik uzyskała również Karger w przedbiegu na 200 m — 25:0. Najlepsza z Polek — Ilwicka osiągnęła 26,9.

WYNIKI: kobiety — skok w dal: 1) Claussner (NRD) — 5,85 (nowy rekord NRD), 2) Lesznerówna (Poznań) — 5,16, 3) Ignaszewska (Poznań) — 4,77, 4) Buśko (Warszawa) — 4,76.

800 m — 1) Jurewitz (NRD) — 2,15,0, 2) Żakowska (CWKS) — 2.19.8, 3) Stańczyk (Warszawa) — 2,23.0 (nowy rekord AZS), 4) Brzuska (Gdańsk) — 2.26.9.

Mężczyźni — 110 ppł.: 1) Mucha (Warszawa) — 15.9, 2) Pazderski (Wrocław) — 16,2 Pazderski w półfinałach uzyskał wynik 15.8, ustanawiając nowy rekord Zrzeszenia AZS, 3) Pachol (Szczecin) — 16,6, 4) Michalski (Kraków) — 16.6.

400 m — 1) Buhl (Gwardia) — 49,0, 2) Donath (NRD) — 50,3, 3) Gralewski (Warszawa) — 51,0, 4) Różyński (Kraków) — 51,9.

W rozegranych eliminacjach na podkreślenie zasługuje zwycięstwo sztafety mężczyzn z Gliwic nad sztafetą NRD. Gliwiczanie uzyskali czas 43,4, a sztafeta NRD, mająca ten sam czas, została zdyskwalifikowana za przekroczenie zmian.

W turnieju piłkarskim niespodzianka było zwycięstwo AZS (Rokitnica) nad AZS (Kraków) 3:0 (0:0).

W rozgrywkach siatkówki kobiet wyłoniono już finalistów, którymi są: Warszawa I, Gdańsk, Warszawa II i Kraków.

W turnieju koszykówki uzyskano następujące wyniki:

Mężczyźni: Kraków — Gdańsk 61:57, Szczecin — Poznań 63:37, Warszawa I — Wrocław 53:32, Toruń — Warszawa II 109:68.

Kobiety: Warszawa I — Poznań — 74:25, Wrocław — Warszawa III — 44:35.

Siatkarki polskie przygotowują się do turnieju w Bukareszcie

W Technikum Wychowania Fizycznego we Wrzeszczu otwarty został obóz kondycyjno - szkoleniowy dla najlepszych siatkarek polskich — kandydatek na wyjazd do Bukaresztu na IV Festiwal Młodzieży i Studentów. Na obozie znajdują się: **Abisiak, Hajecówna, Szczawińska, Zakolska** (AZS Warszawa), **Tomaszewska, Kurtz, Pogorzelska, Buczna** (Kolejarz Gdańsk), **Wojewódzka, Zielniok** (Spójnia Warszawa), **Tumidajewicz** (Gwardia Kraków) **Ziembówna** (Gwardia Wrocław) i **Joskol** (OWKS Lublin).

Brak jest jeszcze Figwer (AZS — Warszawa), Zarzyckiej (Spójnia Warszawa) i Welsyng (Kolejarz Gdańsk) zawodniczki te przybędą na obóz dopiero 6 bm., ponieważ składają obecnie egzaminy na swoich uczelniach.

Kierownikiem obozu jest ob. Wysocki, a trenerem — Krzyżanowski i Tyszecki. Dokonano też wyboru rady obozowej do której weszły — Kurtz i Szczawińska.

W programie codziennych zajęć przewidziane są m. in. wykłady teoretyczne, treningi oraz zajęcia świetlicowe. Ponadto projektuje się też rozegranie kilku spotkań propagandowych w miejscowościach wiejskich z LZS oraz na koloniach i obozach młodzieżowych.

Obóz trwać będzie do 17 bm. po czym przewidziane do reprezentacji zawodniczki zostaną zgrupowane w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, skąd wyjadą już bezpośrednio do Bukaresztu.

Jeszcze jedno zwycięstwo koszykarzy ZSRR w Belgii

W trzecim meczu w Belgii mistrz Europy w koszykówce męskiej, drużyna ZSRR wystąpiła w Gent, zwyciężając reprezentację wschodniej Flandrii 99:39.

Radio na dzień 4 bm.

5,05 — Wiad. poranne. 6,30 — Dziennik poranny. 6,50 — Koncert poranny Gdańsk. 7,48 — Stan pogody. 7,55 — Wiad. poranne. 8,15 — Serwis CZRM ze Szczecina — lok. 12,04 — Dziennik południowy. 13,15 — Kom. PIHM dla rybaków — lok. 15.09 — Kom. o stanie wód. 15,10 — Audycja literacka. 15,30 — Dla dzieci: audycja słowno-muzyczna. 16.00 — Wszechnica Radiowa. 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 18.30 — „Tufy wulkaniczne" pogadanka. 18.40 — Audycja literacka. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — Przysobocie po robocie. 20.58 — Kom. PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.26 — Wiadom. sportowe. 22.00 — Wszechnica Radiowa. 22.20 — Serwis CZRM ze Szczecina. 22.30 — Chór. 23.50 — Ostatnie wiadomości.

Program lokalny: 16.21 — Muzyka rozrywkowa. 16.35 — Rozmawiamy ze słuchaczami o programie. 16.40 — Gdański tygodnik dźwiękowy. 17.15 — Koncert życzeń dla WOP. 17.45 — Komentarz tygodnia.

Radio na dzień 5 bm.

6.00 — Wiadom. por. 6.15 — Kom. PIHM dla rybaków — lok. 7.00 — Wiadom. poranne. 8.00 — Dziennik poranny. 8.35 — Wszechnica Radiowa. 9.40 — Dla dzieci w wieku przedszkolnym. 9.55 — Skrzynka ogólna P. R. 10.40 — „O rewolucji w budownictwie maszyn". 11.40 — Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12.04 — Przegląd czasopism. 13.15 — Festiwalowe sygnały. 13.30 — Koncert rozrywkowy. 14.10 — Kom. PIHM dla rybaków — lok. 15.15 — Audycja słowno - muzyczna dla dzieci. 17.00 — Wiadom. popoł. 17.15 — Koncert z Wrocławia. 18.00 — Sztuka Zapolskiej „Panna Maliszewska". 19.30 — Melodie taneczne. 20.00 — Na radiowej estradzie. 20.58 — Kom. PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.15 — Felieton. 22.00 — Wiadomości sportowe. 22.30 — Wiadom. sportowe — lok. 23.50 — Ostatnie wiadomości.

Program lokalny. 14.11 — Audycja dla wsi (Gaweda muzyka, sylwetka). 14.35 — Ulubione melodie słuchaczy. 15.00 — Audycja satyryczna „Radiowa stocznia remontowa". 16.15 — Rezerwa.

Polskie Radio zastrzega sobie ew. zmianę programu.

CZY BYŁEŚ JUŻ NA II TARGACH GDAŃSKICH M. H. D. w Sopocie na molo?

Pracownicy poszukiwani

Bednarzy - brakarzy zatrudni natychmiast P.P.D. „Dalmor" w Gdyni, ul. Hryniewieckiego 10. Warunki do omówienia w Dziale Kadr. 1140-K

1 kierownika sekretariatu, 2 laborantów, 1 szklarza zatrudni zaraz Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku. Zgłoszenia w Dziale Personalnym w godz. od 8—15. Wrzeszcz, Sobieskiego 18. 1176-K

Głównego księgowego zatrudni zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane Malbork. Bliższe informacje na miejscu. 1089-K

Technika drzewiarza wzgl. **stolarza** z dobrą znajomością kreśleń technicznych zatrudni natychmiast Centralne Biuro Konstrukcji Okrętowych nr 1. Osobiste zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. 1123-K

3 dyplomowanych drogistów zatrudni zaraz Dyrekcja MHD Art. Przemysł. w Gdyni, ul. Śląska 76. 1188-K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 0/III/8880, Juncewicz Józef, Elbląg. 1568-P

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 13 na nazwisko Serafinowska Janina, Elbląg. 1535-P

SKRADZIONO na dworcu w Malborku, legitymację szkolną nr 35016, Mucha Antoni. 1554-P

ZGUBIONO kartę meldunkową, metrykę urodzenia i pokwitowanie złożenia ankiety na dowód osobisty na nazwisko Szczepanowski

„INTRYGA I MIŁOŚĆ"

na scenie Teatru „Wybrzeże"

Kiedy Fryderyk Schiller pisał swoją „Intrygę i miłość", miało się pod koniec feudalnemu światu. Jego nieprawości, jego okrucieństwa, jego ustrój najbezwzględniejszego ucisku, podeptania wszelkiej godności ludzkiej wołały o pomstę, wywoływały sprawiedliwy gniew. I jak zawsze u zmierzchu jednej, a u kolebki narodzin drugiej epoki — zjawiali się sprawiedliwi sędziowie i głosiciele nowego ładu, olbrzymy myśli ludzkiej. Okres „burzy i naporu", najświetniejszy w literaturze niemieckiej, wydał takich geniuszów, jak Goethe, jak Schiller.

Danym było autorowi „Intrygi i miłości" aż nadto dobrze poznać jezuicką obłudę książęcego dworu, aż nadto boleśnie odczuć cały bezmiar krzywdy i pogardy dla tzw. „stanu niższego". Sam kształcony rozkazem niemieckiego feudała na dworskiego medyka, musiał ze swoją największą miłością — poezją kryć się, jak zbrodniarz. Nigdy też nawet późniejsze triumfy nie zgasiły w nim owej goryczy, nigdy w dziełach jego nie umilkł ton buntu przeciw feudalnemu bezprawiu, czy to w „Zbójcach", czy w „Wilhelmie Tellu", czy w innych dramatach i poematach.

Czymże jest bowiem nieszczęśliwy muzykant miejski Miller, jak nie zaszczutym przedstawicielem zwycięskiego za lat kilkadziesiąt mieszczaństwa? Czym jest, jako człowiek sztuki, jak nie romantycznym bohaterem ofiarą tyranii władcy? Umilknąć muszą muzy tam, gdzie do głosu dochodzi ucisk, gdzie depcze się ludzkie prawa. W Millerze nagromadziła się gorycz autora, pogardzanego medyka dworskiego.

W owych latach cierpiących Werterów i tragicznych romansów przychodziły do głosu uczucia silne, namiętności niezwykłe. Czymże jest miłość majora Ferdynanda, syna prezydenta Waltera, jak nie potężnym uczuciem, które przerodzi się w tym potężniejsze, gdyż jest wyrazem konfliktu jednostki z otoczeniem, wyrazem buntu przeciw wszystkim podłościom feudalnego świata? Miłość ta przezwycięża nawet śmierć — Ferdynand ginie, jak zginął młody Werter, śmiercią samobójcy. Ale jego śmierć nie jest aktem tchórzostwa, nie wywołuje tylko żalu i rozpaczy,

Renata Kułakowska jako Luiza.

nie załamuje serc. Kreatura księcia, Wurm, sekretarz osobisty prezydenta, pójdzie pod wpływem tej śmierci obwieścić wszystkim o zbrodniach swoich przełożonych. Zabójca syna — prezydent baron Walter ujrzy w niej kres swojej podłej kariery. Samobójcza śmierć Ferdynanda i jego ukochanej, Luizy, wstrząśnie podwalinami feudalnego księstwa, stanie się głosem oskarżenia i buntu. Tak oto konflikt osobisty wyrasta do miary konfliktu państwowego, tak uczucia jednostek stają się uczuciami milionów, tak romantyzm wyraża swój protest, głosi swoje zwycięstwo.

„Intryga i miłość" — to wspaniały obraz tego świata, którym rządzi intryga i miotają nim potężne uczucia miłości, nienawiści, gniewu. „Intryga i miłość" — to zdemaskowanie feudalizmu, to zapowiedź zwycięstwa nowej klasy, nowego ustroju. Jakaż wspaniała galeria typów przesuwa się przed oczyma widza: baron Walter — typ feudała, typ Macchiavellego, człowiek, który w niepohamowanej dumie i pysze gotów poświęcić szczęście własnego syna, który nie cofnie się przed niczym. Kalb, marszałek dworu, bezmyślna, wymuskana kukła, tchórz i sprzedawczyk: tacy właśnie kładli swoje głowy pod szafot w dniach szturmu Bastylii. Lady Milford, faworyta księcia — kobieta, która ze zgnilizny swojego życia i swojego świata potrafiła jeszcze unieść skarb największy — ludzkość. Sekretarz osobisty prezydenta, Wurm, chytry wąż i sługus, podszeptujący swemu panu najohydniejsze plany i zbrodnie. Szpicle, pokojówki, kamerdynerzy, świat menuetów, wachlarzy i trucizn. I na tle tego wszystkiego cichy, uczciwy dom mieszczański Millerów, w który godzą wszystkie pioruny feudalizmu, wszystkie podłości dworu. Kontrast jest aż zbyt

Jerzy Śliwa jako prezydent baron Walter.

oczywisty, by nie widzieć, po czyjej stronie stały sympatie autora, gdzie widział on źródło siły, nadzieję lepszej przyszłości kraju.

Nieśmiertelne są wielkie dramaty Schillera. Nieśmiertelna jest jego „Kabale und Liebe", jako dokument epoki, jako dzieło wielkiej sztuki. Święci ona dzisiaj nowy swój triumf na scenach Polski dzięki reżyserskiemu uwypukleniu wszystkich cech postępowych tragedii, dzięki niewygasłej aktualności, dzięki potężnemu talentowi dramatycznemu autora.

Schiller w Gdyni odniósł jeszcze jeden sukces. Zespół teatru „Wybrzeże" pokazał przedstawienie dobre, wyrównane, mocne. Reżyser **Hugon Morycińśki** poszedł śladem najlepszych tradycji, nie zawahał się dopuścić do pełnego głosu teatru romantycznego, ale nigdzie nie przekroczył granicy, gdzie tragizm staje się nużący i przejaskrawiony. Umiał — szczególnie w ostatnim akcie, kryjącym chyba najwięcej niebezpieczeństw i przed reżyserem, i przed aktorem — dać momenty silnego napięcia, przykuć pilną uwagę widowni.

Ocenę gry aktorskiej trzeba zacząć od najlepszej bez watpienia pary: **Śliwa** (Walter) i **Łobodziński** (Ferdynand). Wydaje się, że spotkał się tu na scenie bezsprzeczny talent dramatyczny z tragicznym: Śliwa najprostszymi środkami ekspresji, daleko posuniętą oszczędnością gestu stworzył sylwetkę plastyczną, najsilniej wrażającą się w pamięć, sylwetkę chytrego dworaka, zakamienionego w swoim dostojeństwie i podłości. Taka sylwetka jest logicznym uzupełnieniem tekstu, to jest schillerowski bohater w każdym calu. Jaką wstrząsającą wymowę mają krótkie epizody podsłuchiwania syna: jaką wymowę ma skamieniała zawsze twarz prezydenta!

Kamiennemu spokojowi Waltera przeciwstawił Łobodziński w roli Ferdynanda romantyczną wybuchowość, szczery tragizm. Dał postać głęboką i wzruszającą. Ostatnie obrazy ostatniego aktu, scena samobójstwa i śmierci należą do aktorsko bezbłędnie zagranych. Łobodziński trafił tu na swoją rolę, uniknął szczęśliwie melodramatyzmu, który zgubił tylu już odtwórców ról schillerowskich.

Nie wyszedł poza swój klasycystyczny fraczek **Jerzy Woźniak** jako marszałek dworu Kalb. Był wiernym sukcesorem herosów dworów feudalnych, miejscami nawet przerysował swoją rolę, stając się już nie tyle wstrętnym, co śmiesznym. Natomiast **Kira Pepłowska** jako Lady Milford oddała wiernie rolę dumnej, książęcej faworyty: w scenie rozdawania książęcych darów i szlachetnej rezygnacji ze swojej kariery potrafiła wydobyć akcenty szlachetnego patosu, tak właściwego romantycznym dramatom. I ta właśnie sceną wykazała swoje duże, aktorskie możliwości.

Zbigniew Łobodziński jako Ferdynand.

Słabiej wypadł **Andrzej Kuryłło**, jako sekretarz osobisty prezydenta, Wurm. Spodziewaliśmy się po tej roli więcej obleśnego sprytu, chytrości, więcej demonizmu nawet: ujrzeliśmy natomiast dosyć blado zarysowaną postać. **Władysław Hermanowicz** jako muzykant Miller miał trudne zadanie odtworzenia roli najbardziej — obok Ferdynanda — tragicznej. Jeśli jednak Łobodziński zdobył się na tragizm rzetelny — Hermanowiczowi nie wszędzie się to udało. Bezsprzecznie lepszy w scenach początkowych — coraz bardziej blednie pod koniec, a w epilogu nie umie znaleźć dla siebie miejsca.

Niewiele można powiedzieć o grze **Heleny Sokołowskiej**, jako jego żony. Natomiast **Renata Kułakowska** jako Luiza odważnie sprostała tej trudnej i wymagającej roli. Była jednak zbyt ci-

Kira Pepłowska jako Lady Milford.

cha, nieśmiała, pastelowa, przez co ginęła przy pełnej ekspresji grze Łobodzińskiego.

Wiele komplementów powiedzieć trzeba pod adresem scenografa, **Mariana Kołodzieja.** Jego dekoracje były nie tylko właściwym tłem, ale uzupełniały sztukę. Zarówno gabinet prezydenta, jak mieszkanie Millerów mówiły o życiu i doli ich mieszkańców, stanowiły piękną artystycznie podbudowę tekstu, choć nie narzucały się widzowi.

L. G.

Karykatury rysował J. Żebrowski.

Kwiatki z amerykańskiej łączki

Nielojalny kolor

Amerykańscy teoretycy sztuki dokonali wstrząsającego odkrycia. Dotychczas wiedzieli oni doskonale, jakie niebezpieczeństwo kryje się w tematyce obrazów. Teraz okazało się, że taka na pozór niewinna rzecz, jak barwa, może również stanowić wielką groźbę dla ustroju. Okazało się, że istnieją kolory wywrotowe, nielojalne, antyamerykańskie!

A zaczęło się od tego, że do Izby Reprezentantów wpłynął projekt ustawy o bezzwłocznym zniszczeniu malowideł ściennych na poczcie głównej w San Francisco. Autor projektu, republikanin Scadder, motywuje go „szkodliwą" tematyką, ilustrującą poszczególne epizody z dziejów USA. Reakcyjnemu działaczowi nie można odmówić swoistej logiki. Z punktu widzenia reakcji obrazy są rzeczywiście „szkodliwe", skoro przedstawiają prawdziwie sceny linczowania Murzynów i wyzysku Indian.

Wśród kolegów Scaddera, którzy poparli jego wniosek, znalazł się niejaki Waldo Postell. Z furią zaatakował on jedno z malowideł, wyobrażające symbole wolności słowa, prasy, sumienia. I w tym ostatecznie nie ma nic niezwykłego, skoro sam dźwięk tych słów wywołuje pianę wściekłości na ustach reakcji. Nowy moment polega na uzasadnieniu poglądów Postella. Ten wielki nowator w dziedzinie burżuazyjnej teorii sztuki dyskredytuje malowidła ze względu na ich podejrzaną politycznie.. kolorystykę!

A więc, przede wszystkim czujność Postella zaalarmował fakt, że jedna z namalowanych postaci nosi czerwony krawat, a druga trzyma w ręku książkę w czerwonej okładce. I w ogóle — oburza się Postell — w obrazie dominuje tonacja czerwona. Stąd wniosek, że cały fresk jest czerwony. I Postell orzeka tonem nie znoszącym sprzeciwu: „Malowidła mają charakter wyraźnie wywrotowy, mają na celu szerzenie propagandy komunistycznej". Więc trzeba je zniszczyć, spalić...

Okrywcza myśl Postella może mieć daleko idące następstwa. A co, jeśli senator Mac Carthy podchwyci jego inicjatywę i ze względów „bezpieczeństwa USA" przeprowadzi czystkę galerii sztuki z obrazów starych mistrzów o „nielojalnej" kolorystyce? Wszak tylko początek bywa trudny...

Analfabetyzm i amerykański styl życia

W marcu br. ukazała się na półkach księgarń amerykańskich książka dwóch profesorów uniwersytetu kolumbijskiego — E. Ginsburga i D. Broya, pt. „Ludzie bez wykształcenia". Książka zawiera ciekawe dane o stanie amerykańskiej oświaty. Dowiadujemy się z niej m. in., że w czasie drugiej wojny światowej co dwunasty człowiek, stający przed wojskową komisją poborową, był analfabetą lub półanalfabetą. Autorzy książki podkreślają, że najwięcej niepiśmiennych jest na południu USA, gdzie żyje większość Murzynów. W wyniku stosowanej wobec Murzynów dyskryminacji, odsetek analfabetów wśród ciemnoskórej ludności jest 20 razy wyższy niż wśród białych mieszkańców stanów północnych i zachodnich.

Podobne zjawisko daje się zaobserwować w stanie Texas, gdzie mieszka wielu Amerykanów pochodzenia hiszpańskiego. Autorzy piszą, że w pięciu okręgach tego stanu, gdzie przeważająca część ludności mówi po hiszpańsku, liczba niepiśmiennych w wieku poborowym była wyjątkowo duża. Niepiśmienni są także wszyscy niemal rdzenni mieszkańcy Ameryki — mieszkający w rezerwatach Indianie.

Robotnicy rolni — to najuboższa kategoria robotników amerykańskich. Co roku przeszło 125 tysięcy dzieci tych biedaków, pozostaje poza szkołą. Autorzy piszą, że „rząd federalny wydaje wielokrotnie więcej na pomoc ptakom przelotnym, aniżeli na pomoc dzieciom tych koczujących rodzin".

Nowe książki

„Co każdy chłop powinien wiedzieć o statutach spółdzielni produkcyjnych"

Nakładem „Książki i Wiedzy" w ramach biblioteczki „Gromada - Rolnik Polski" ukazała się ostatnio broszurka pt. „Co każdy chłop powinien wiedzieć o statutach spółdzielni produkcyjnych".

Broszurka odpowiada na szereg kwestii interesujących chłopów, którzy chcieliby wiedzieć jakimi prawami rządza się spółdzielnie produkcyjne, co zawierają statuty takich spółdzielni, a przede wszystkim na dwie zasadnicze kwestie: kto jest właściwym gospodarzem w spółdzielni i na czym polega różnica między różnymi typami spółdzielni produkcyjnych, jakie istnieją w Polsce.

W odpowiedzi na te pytania broszurka wyjaśnia m. in., że: najwyższą władzą spółdzielni jest ogólne zebranie członków, a gospodarzem w spółdzielni produkcyjnej są sami chłopi i tylko chłopi. Z kolei dowiadujemy się z niej kto ma prawo być członkiem spółdzielni produkcyjnej. Broszurka omawia następnie cztery typy spółdzielni: Rolniczy Zespół Spółdzielczy, Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza, Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze i Zrzeszenie Uprawy Ziemi.

Końcowa część broszury poświęcona jest pomocy okazywanej spółdzielniom przez państwowe ośrodki maszynowe i celom spółdzielczości produkcyjnej.

Str. 16. Cena — 0,60.

Ciekawy reportaż

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się ostatnio obszerny reportaż Teresy Chabowskiej o spółdzielni produkcyjnej w Grudnej Kępskiej pt. „Rośnie siła gromady".

Tematem reportażu jest historia przełomu w psychice chłopów z Grudnej. Autorka reportażu pokazuje jak indywidualni chłopi z Grudnej stali się spółdzielcami, nie z racji podpisania statutu, ale z przekonania, ze sposobu myślenia, z duszy i serca.

Na tym tle sumuje autorka osiągnięcia spółdzielni w Grudnej Kępskiej, rozwój jej gospodarki i wzrost stopy życiowej jej członków. Ta rosnąca w górę krzywa osiągnięć gospodarczych jest jednocześnie najlepszym dowodem tego, że w Grudnej Kępskiej urosła siła spółdzielczej gromady.

Str. 56 — Cena — 1,50.

163)

ILIA ERENBURG

Dziewiąta FALA

TŁUM. GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA

— Sablon napisał to, co wyście mu podyktowali. Ciekawe, ileście mu za to zapłacili?

Rozległy się krzyki protestu. Zerwał się Francuz:

— Jestem korespondentem gazety, która ostro występuje przeciwko komunistom, ale moim obowiązkiem jest oświadczyć, że Sablon to najuczciwszy dziennikarz...

Szebarszyn spojrzał na Costera, uśmiechnął się lekko i powiedział:

— Słowa Sablona potwierdził pański kolega i rodak, Smeadle.

Coster krzyknął:

— Czerwoni go torturowali... Tu nie Praga, tu wolny kraj... Panu się nie uda zamknąć ust niezależnym dziennikarzom... Nie chcemy słuchać waszej propagandy...

Wstał z hałasem, przewrócił krzesło i skierował się ku wyjściu. Dogonił go Fred Johnson. Korespondent „Associated Press" wstał, ale nie wyszedł: może zajdzie coś ciekawego?...

Szebarszyn spytał, jakie są jeszcze pytania. Anglik powiedział:

— Czy pan znajduje coś pozytywnego w nauce amerykańskiej?

Szebarszyn powiedział, że wysoko ceni prace Burbanka, że będąc w Ameryce poznał wielu biologów i niektórzy z nich wywarli na nim dodatnie wrażenie.

— Wydaje mi się, że podobnie jak naród amerykański nie odpowiada za politykę swojego rządu, tak amerykańscy uczeni nie odpowiadają za tych swoich kolegów, którzy usiłują uzasadnić ideę rasizmu, albo wyższość jednego narodu nad drugim. Kiedy byłem w Ameryce, profesor Adams wystąpił przeciw sztucznym zaporom przeszkadzającym zbliżeniu kulturalnemu. Jestem przekonany, że panowie wszyscy byli oburzeni wysłaniem z Ameryki profesora Dumasa, którego mogliście widzieć i słyszeć na posiedzeniach naszych sesji, ale jeszcze bardziej podobny postępek powinien był oburzyć uczonych amerykańskich, a przede wszystkim profesora Adamsa. Ludzie nauki są powołani do tego, żeby uczynić życie lżejszym, żeby współdziałać z postępem i pokojem, właśnie dlatego widzimy wśród nas takich znakomitych uczonych jak Joliot-Curie i Dumas...

Bill poszedł z Fredem Johnsonem do restauracji, pił kminkówkę i na czym świat stoi wymyślał czerwonym, szczególnie Szebarszynowi.

— Uważa nas za głuptaków. Od razu spostrzegłem, że to doświadczony zwiadowca. Jestem pewien, że jeździł do Ameryki, aby wykraść sekret bomby. Dlaczego zaczął mówić o Norwegii? Albo tam był, albo się tam wybiera. Po co te bujdy o jakichś lasach!...

— Niepotrzebnie zacząłeś mówić o agencji — powiedział Fred Johnson —po historii z Sablonem zamęczono mnie tu pytaniami...

— Sablon to wyjątkowy łotr. Nie mogę odżałować, że piłem z nim w Pradze. Dlaczego nie starłem go wtedy na miazgę?... Porządnie nam zalał sadła za skórę. A Smeadle?... Mówią, że o zmarłych nie należy źle mówić. Głupstwa! Zmarli potrafią zepsuć życie żywym. Smeadle to łajno, stchórzył jak dziewczynka. Trzeba być bałwanem w rodzaju rudego, żeby uwierzyć w jego bajki...

— Tak, aleś ty niepotrzebnie zaczął mówić o „Transocu" — powtórzył Fred Johnson — to było nieostrożne.

— Nie przypuszczałem, że on wie, kogo reprezentuję...

— Zapomniałeś, że podpisaliśmy się przy wejściu, a Szwedka podała mu listę obecnych...

Coster roześmiał się nagle:

— Odpowiadał świetnie. Lubię uczciwą grę, i trzeba przyznać, że on mnie położył na obydwie łopatki. Wypijmy jeszcze tej kminkówki... Kiedy przeciwnik wygrywa, pierwszy gotów jestem to uznać. Jak myślisz, kim on jest? Wojskowym czy komisarzem?...

— To biolog, nie ulega wątpliwości.

— Zostaw, Fred, nie jestem dzieckiem. To doświadczony zwiadowca.

— Zasięgnąłem wszelkich informacji. Jego książkę przetłumaczono na język angielski. Wszyscy oni są, oczywiście, zwiadowcami, ale Szebarszyn jest biologiem, to nie ulega wątpliwości.

— Pal go sześć! Niech będzie biologiem... Płacą im pewnie porządnie. Zresztą dla takiego nie szkoda pieniędzy, to nie Smeadle....

Coster wziął notes i naszkicował plan artykułu: „Delegat radziecki próbował uchodzić za uczonego, ale pod obstrzałem pytań zmieszał się. To pułkownik radzieckiego wywiadu, był w Ameryce, teraz udaje się do Norwegii. Umie, oczywiście, o wiele lepiej przygotowywać dywersję, aniżeli odpowiadać na pytania niezależnych dziennikarzy. Kiedy go poproszono, ażeby opowiedział o wojennych przygotowaniach Kremla, zaczął mówić bez związku o tym, że czerwoni są zajęci ogrodnictwem, lecz potem przyznał pośrednio, że czerwoni specjaliści wojenni szykują agresję.

Na pytanie o „żelaznej kurtynie" nie potrafił nic odpowiedzieć i zaczął się skarżyć, że Stany Zjednoczone nie pozwalają cudzoziemcom komunistom organizować zamachów. Potem oskarżył niezależnych dziennikarzy o to, że występują przeciw reżimowi totalnemu. Obecni na konferencji dziennikarze byli oburzeni, niektórzy nawet wyszli, zostawiwszy „uczonego" z dziesiątkiem tutejszych czerwonych. Teraz możemy opowiedzieć o tym, czym się zajmował w Sztokholmie ten zwiadowca. Jest on posiadaczem walizy ze świńskiej skóry, którą kupił w New Yorku, ale którą w Moskwie wyposażono w podwójne dno..."

Bill ziewnął.

(D. c. n.)

Wydawca RSW „Prasa" — Redaguje Kolegium — Redakcja Gdańsk Targ Drzewny 3/7 — Red Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 16—17, tel. 315 72 — Sekretarz Redakcji w godz. 11—12, tel. 314 57 wewn. 06 Dział Miejski 314 57 wewn. 006 i 005 Centrala 314 57, 314 58, 310 87 i 321 45 łączy ze wszystkimi działami — Red. nocna 335 58 — Administracja Gdańsk ul. Gdyńskich Kosynierów 11 tel. 316 33 — Biuro Ogłoszeń Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, tel. 235 80 — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — Zamówienia na prenumeratę zakładową przyjmuje PPK „Ruch". Opłata miesięczna wynosi w prenumeracie zakładowej zł 3.50, w prenumeracie pocztowej zł 5.—. Druk: G.Z.G. — Gdańsk — Nr zam. 2082 — W-4-12694